Nr. 240. Kraków, 21 Października — Niedziela. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylci i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 20 października.

W walce między protekcyonistami a stronnikami wolnego handlu, była chwila, gdzie ostatnia teorya odniosła już była stanowcze zwycięztwo. W zasadzie samej teoryi rezultaty tego zwycięztwa pozostały niewzruszone. Nikt nie zdoła zaprzeczyć, że spuszczanie się na protekcyę osłabia dążności zmierzające do nowych wynalazków i usiłowania udoskonalenia techniki, przeszczepia przemysł na miejsca, w których mu naturalne warunki nie sprzyjają, podkopuje go tem samem tam, gdzie w miarę sprzyjających mu miejscowych warunków kwitnąć powinien i sprowadza najsmutniejsze skutki dla całego ogółu konsumentów, którzy kupując wyrób gorszy, muszą go płacić drożej.

W zastósowaniu jednak teoryi wolnego handlu do różnych krajów, pokazało się, że są chwile przejścia, chwile pierwszego rozwoju przemysłu wśród najwłaściwszych nawet krzewiącego się warunków, które trzeba od współzawodnictwa gotowego już a możnego przemysłu do pewnego czasu osłaniać i ztąd powstała nowa teorya wyrównań. Przemysłowi, który ma wszystkie warunki pomyślnego rozwoju: tanie surowe płody, taniego i uzdolnionego już robotnika, stawają często przelotne przeszkody na zawadzie, jakiemi są zwykle brak taniego i ciągłego kredytu, przyzwyczajenia konsumentów do brania wyrobów zkądinąd, brak stósownie urządzonego handlu, celem szerokiego odbytu, stosunki walutowe lub też zły system podatkowy. Teorya dawnej szkoły wolno-handlowej zbywała bardzo lekko te zawady. Żądała ona po prostu, żeby je usunąć. Dzisiaj wiemy jednak, że zmiana systemu podatkowego potrzebuje pewnego czasu do przeprowadzenia, większych jeszcze zachodów i wzrastającej siły przemysłowej wymaga naprawa stosunków walutowych, a zakorzenione nawyknienia konsumentów często tylko przymusem trzeba łamać na własną ich korzyść. Nim to nastąpi zniknąć mogą warunki, które poprzednio rozwojowi pewnych gałęzi sprzyjały: uzdolniony tani robotnik wyniesie się w inne strony, taniej produkcyi surowych płodów zaniechają dla braku odbytu i przemysł przepadnie. Na takie więc chwile przejścia potrzeba racyonalnego systemu wyrównań. Rozwijający się przemysł miejscowy powinien być o tyle uwzględnionym w systemie celnym, ażeby znalazł kompensatę niedostających mu chwilowo warunków — kompensatę, która jednak zniżać się powinna w miarę stopniowego znikania wymienionych powyżej zawad.

Zachowanie względów na system protekcyonalny lub wolno-handlowy przy zawieraniu traktatów handlowych było nadzwyczaj łatwem, ale zastosowanie systemu wyrównania względnych warunków przemysłowych wymaga bardzo rozległych studyów, a zachodzące różnice zdań w tej mierze utrudniają dziś niezmiernie wynalezienie słusznej podstawy do wzajemnych ustępstw. Takie trudności napotykają też teraz właśnie toczące się ugody względem traktatu handlowego niemiecko-austryackiego.

Za podniesieniem ceł przemawiają dziś w obu państwach najpierw względy fiskalne. Wzrost wydatków w budżetach obu państw wymaga wyższego opodatkowania i dla tego rządy skłonnemi są do zbytniego uwzględniania głosu przedsiębiorców przemysłowych, domagających się z jednej i drugiej strony niepotrzebnej opieki. Względem potrzeby tej opieki zachodzi wielkie nieporozumienie. Kiedy zawierano traktat handlowy z r. 1868, wiał wówczas szczególnie w Niemczech wiatr wolno-handlowy. Niemcy spodziewały się zabić zastosowaniem tego systemu przemysł austryacki na korzyść przemysłu niemieckiego. Pod ich naciskiem przyszedł do skutku traktat modyfikujący dawne cła, pod wpływem zasad wolno-handlowych. Jakiż był rezultat tego traktatu? Z początku zaczął się rozwijać i wzrastać tak przemysł austryacki jak i niemiecki; traktat na zasadzie łagodnych ceł ułożony nie mógł im więc być szkodliwym, skutek jego okazał się dobrym. Pod koniec jednak peryodu dziesięcioletniego zachwiał się, najpierw niemiecki a później i austryacki przemysł, ale z zupełnie innych przyczyn. Jedną z nich było przesilenie z r. 1873. Przedsiębiorcy, którym z pracy przemysłowej płynął zarobek wolny, ale pewny, zapragnęli naglejszych zysków, wdali się w panującą w r. 1872 zarazę gry giełdowej i potracili w roku następnym kapitały, które dawniej w przemyśle pracowały. Przesilenie finansowe z r. 1873 zubożyło też konsumentów i ustały licznie pojawiające się poprzednio zamówienia na wyroby przemysłowe. W r. 1870 upadła granica między przemysłem alzackim a niemieckim, teraz ostatni pierwszemu nie jest w stanie sprostać i dla tego upada.

Zachodzi więc pytanie, czy wobec tych przyczyn podniesienie cła może pomódz przemysłowcom. Czy przysporzy im zamówień? Zapewne nie; bo jeśli siły zubożonego konsumenta nie wystarczają na liczne zamówienia tańszego wyrobu, to tem mniej wystarczać będą na zamówienia podrożonego cłem kompensacyjnem. Podniesienie ceł jeśli w Niemczech zdoła podnieść jaki przemysł, to pewno tylko alzacki, a wtenczas współzawodnictwo z nim stanie się dla właściwego niemieckiego przemysłu tem trudniejszem. Panuje więc wyraźne łudzenie się co do potrzeby podwyższenia ceł w interesie przemysłu zachwianego z innych przyczyn, a Węgrzy, jako naród przeważnie z konsumentów złożony, mają wielką racyę, że przeciwko niepomiernemu podwyższeniu ceł silnie oponują. Na uchylenie opozycyi węgierskiej wymyślono sposób dosyć podstępny. Niemcy wniosły o wykluczenie postanowień względem wprowadzania win z traktatu handlowego, pragnąc w tej mierze zatrzymać autonomiczną wolność zniżania lub podwyższania cła w miarę potrzeby. Chcą wyraźnie zatrzymać w ręku środek wywierania nacisku na Węgrów. Kompromis, do jakiego więc przyjść musi, żeby można zawrzeć traktat handlowy, będzie musiał odważyć między sobą względy na skarby obu państw i na domagania się przemysłu, z względami na konsumentów, których interesu strzeże opozycya węgierska. Nim to przyjdzie do skutku wywierać się będzie z obu stron silny nacisk, który może znów do chwilowej przerwy w układach doprowadzi, co tem łatwiej może nastąpić, że Niemcy zwłoki w układach handlowych, potrzebnych Austryi do dopełnienia ugody z Węgrami, używają po części jako broni politycznej w innych swych zamysłach.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 19 października.

△ Prezes włoskiej Izby poselskiej Crispi, który zwiedzając kolejno stolice europejskie: Berlin, Paryż, Wiedeń, zwraca na siebie uwagę politycznego świata, po kilk dniowym tu pobycie, odjechał przedwczoraj do Pesztu. Jakkolwiek p. Crispi mówi, że podróżuje jako człowiek prywatny dla poznania bliżej ludzi i rzeczy, świat polityczny przypisuje jego podróży różne cele, o których wspomnę niżej. Stosunki jego z tutejszemi kołami politycznemi i urzędowemi były dość wymuszone i zimne. Wprawdzie z początku część niemieckich posłów z tak zwanego klubu „postępowego“ i „lewicy“ zamierzała go świetnie przyjmować, dawać dla jego uczczenia obiad; lecz następnie od zamiaru tego odstąpiła, czy to obawiając się narazić swego stanowiska wobec ludności krajów i dworu, czy też na przedstawienie innych posłów niemieckich z środka Izby. Albowiem raziłaby ludność niewłaściwość takiego przyjęcia o ile wiési, że Crispi toczył w Berlinie układy w nieprzyjaznych dla monarchii celach. Był on tu z odwiedzinami tylko u prezesa Izby p. Rechbauera, ministra sprawiedliwości Glasera, który go nawzajem odwiedził, a następnie towarzyszył mu w zwiedzaniu miasta hr. Lamesan, prokurator przy tutejszych sądach. Jest to fakt dość charakterystyczny, choć aż przypadkowy. Jednak najwięcej przestawał z jen. Robilant posłem włoskim przy tutejszym rządzie.

Wymuszoność stosunków w czasie pobytu tu Crispiego, nie powinna zadziwiać, zważając, że według wieści dość uzasadnionych, spełniał on w Berlinie poufne poselstwo w celu zawarcia przymierza lub może tylko bliższego porozumienia się między Włochami a Niemcami na pewne przypadki, przymierza lub porozumienia się nieprzyjaznego dla monarchii austryacko-węgierskiej. Według jednych pogłosek układy te między ks. Bismarkiem a p. Crispi miały na celu wzmocnienie wogóle związku między Niemcami a Włochami. Rząd niemiecki dąży także do tego związku; gdyż wobec osłabienia się Rosyi teraz jej wojną, stara się wzmocnić przymierze z Włochami, aby nie został odosobniony w razie sojuszu mocarstw zachodnich z Austryą i wspólnego ich działania. Według innych wieści, p. Crispi porozumiewał się w Berlinie z Bismarkiem i z naczelnikiem stronnictw niemieckich o wspólne lub jednakowe działanie Włoch i Niemiec przy przewidywanem blizkiem obsadzeniu tronu papieskiego. Pogłoski te nie są z sobą sprzeczne, lecz jedne układom berlińskim przypisują cel ogólnego, drugie specyalnego związku rządów niemieckiego z włoskim. Twierdzą to, że Crispi nie jest posłannikiem rządu włoskiego, ale jednego stronnictwa w tym rządzie, które chciało zbadać zapatrywania się rządu niemieckiego i usposobienie większości tamecznego parlamentu co do wspólnego działania Włoch z Niemcami. Korespondenci z Wiednia i Włoch do *Pester Lloydu* donoszą, że pobyt Crispiego w Wiedniu i w Peszcie ma na celu przyjrzenie się bliżej usposobieniu i zapatrywaniu się tutejszych stronnictw politycznych. Sam p. Crispi oświadczał, że podróżuje tylko w charakterze prywatnym dla poznania ludzi i rzeczy. Podczas pobytu Crispiego w Peszcie przybędzie tam ze wsi hr. Andrassy, lecz nie dla widzenia się z p. Crispim, ale na ślub baronówny Wallersee, spokrewnionej z domem Cesarskim, który się odbędzie w Gödöllö.

Niedokładną i mylną była wiadomość, podana przez jednego z waszych wiedeńskich korespondentów i zamieszczona w *Czasie* z 16 t. m., jakoby z powodu nieobecności tutaj wielu polskich posłów do Rady państwa upadł większością ośmiu głosów wniosek p. Bauma, żądający zniżenia podatku od wódki o pół centa na stopniu alkoholu. Wiadomość była niedokładna, albowiem rozprawy te toczyły się przy § 27 i nie chodziło o zniżenie opłaty, ale o ustanowienie stosunku, ile hektolitrowych stopni alkoholu otrzymuje się z pewnej objętości naczyń zacierowych przy wyrabianiu wódki z buraków, ile z ziemniaków, a ile z melasu? Poseł Baum proponował oznaczyć ten stosunek na $4\frac{1}{2}$, $5\frac{1}{2}$, $6\frac{1}{2}$; wniosek komisyi na 5, 6 i 7, a wniosek p. Pleuera na $4\frac{1}{2}$, $5\frac{1}{2}$ i 6. Ten ostatni wniosek był najgorszy dla gorzelnictwa galicyjskiego, gdyż zapewniał wielką korzyść dla pędzących wódkę z melasu nad innymi, przeto gorzelnictwo galicyjskie nie wytrzymałoby z nimi konkurencyi. Wiadomość była mylną, bo gdy przyszło do głosowania, oddany został najprzód pod wotowanie wniosek komisyi jako najdalej idący i ten się utrzymał, przeto wniosek p. Bauma nie był odrzucony ośmiu głosami, bo nie przyszedł nawet pod głosowanie. Bezzasadne przeto są zarzuty, które z powodu mylnej tej wiadomości czynią delegacyi polskiej dzienniki lwowskie, zarzuty bezzasadne tem więcej, gdyż zwracają się przeciw delegacyi polskiej, czyli przeciw tym posłom, którzy są obecni w Wiedniu i którzy byliby głosowali za wnioskiem p. Bauma, gdyby był przyszedł pod głosowanie, a nie zwracają się przeciw tym posłom, którzy nie przybyli wcale do Wiednia. Nadmienić tu winienem, że gdyby wniosek komisyi nie był przyjęty, prawdopodobnie byłby się tymczasowo utrzymał daleko gorszy wniosek Plenera. Zresztą przyjęcie wniosku komisyi nie ma ważności, ponieważ gdy sejm węgierski utrzymał stosunek taki, jaki oznaczony był we wniosku Bauma, przeto tutaj także Izba panów do tego stosunku zastosowuje paragraf ustawy.

Gdy jestem przy prostowaniu mylnych wiadomości sprostuję tu wiadomość podaną pierwiastkowo w telegramie z Szumli do *Tagblatu* a powtórzoną przez inne dzienniki, jakoby Władysław hr. Plater przybył do Konstantynopola i przywiózł 4 miliony franków dla formowania legionu polskiego. Wiadomość ta jest całkiem zmyślona: hr. Plater po ukończeniu kuracyi w Karlsbadzie był właśnie w tym tygodniu w Wiedniu w przejeździe do Szwajcaryi.

Wiedeń 19 października.

(*295te posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11éj min. 25, odbierając przyrzeczenie od nowo obranych z Tyrolu południowego deputowanych hr. Consolatego, hr. Terlagi i bar. Hippolitego, którzy na odczytaną z polecenia prezesa tylko w języku niemieckim formułę odpowiadają: *io prometto*.

Dep. Dr Magg wnosi interpelacyę do ministrów handlu i skarbu brzmienia następującego:

„1) Jak daleko postąpiły rokowania z rządem niemieckim w sprawie traktatu celnego i handlowego? 2) Kiedyż można się spodziewać wniesienia przez rząd projektu traktatu, a względnie taryfy, opartego na wynikach tychże rokowań? 3) Cóż uczynił rząd na wypadek, gdyby konstytucyjne załatwienie tego projektu traktatu, a względnie taryfy, wraz z wiążącemi się z nim ustawami odnoszącemi się do ugody przed dniem 31 grudnia r. b. nie przyszło do skutku?“

Na porządku dziennym naswprzód rugi wyborcze. Zatwierdzono bez dyskusyi długi szereg wyborów czeskich (deklarantów).

Idzie z kolei sprawozdanie komisyi ekonomicznej o petycyach. Co do petycyi kilku fabrykantów mączki o nałożenie cła w ilości 5 złr. na 50 kilo mączki dowożonej z zagranicy, wnosi komisya: przekazać ją rządowi do ocenienia. Na wniosek jednak dep. Süssa przekazano ją komisyi rozpatrującej projekty odnoszące się do ugody. Petycyę o przywrócenie na cykoryę dawnego cła w ilości 8 złr. od 50 kilo przekazać miano wedle wniosku komisyi rządowi z poleceniem, aby przy zawieraniu nowego traktatu handlowo-celnego z Niemcami starał się o podwyższenie cła wynoszącego dziś 1 złr; co do petycyi młynarzy czeskich o zaprowadzenie cła od mąki i mieliwa, a zniesienie cła od zboża, wnosi komisya: przekazać ją rządowi do dokładnego ocenienia. Ale i te dwie petycye przekazano komisyi 45ciu.

Następuje wybór komisyi z 15 członków do rozpatrzenia wniosku dep. Hammera o przynależności (swojszczyźnie). Skrutynium dokona biuro Izby.

Z porządku dziennego idzie dalej pierwsze czytanie podanego już przez nas w dosłownym przekładzie wniosku dep. Coroniniego w sprawie zmiany regulaminu co do sposobu przyjmowania odpowiedzi na interpelacye do wiadomości. Wniosek ten podpisany także przez deputowanych Polaków.

Dep. hr. Coronini zabiera głos dla uzasadnienia wniosku. Wskazując na wielką liczbę podpisów, które zyskał jego wniosek, widzi w tem ułatwienie swego zadania, bo nie potrzebuje już wysilać się na obszerne motywowanie. Jest to stan rzeczy anormalny, żeby odczytywano tu w Izbie oświadczenia, na które my wbrew niezadowoleniu z nich mamy tylko nieme milczenie. Wolno nam wprawdzie stawiać wnioski o otworzenie dyskusyi, ale mało korzystamy z tego prawa, które zresztą wtedy tylko miałoby jakieś znaczenie, gdybyśmy z dyskusyi dochodzili do wniosków i uchwał. Tu mowca rozwodzi się o dwu ostatnich odpowiedziach na interpelacye, które wymagałyby dyskusyi, zwłaszcza że w jednej z nich trzebaby było sprostować fakt co do polityki okolicznościowej (*von Fall zu Fall*), której rząd poprostu się wyparł, chcąc zainaugurował ją w innem ciele ustawodawczem. Wniosek mój, na który zgodziły się wszystkie frakcye, jest wyrażeniem usposobienia naszego, iż nie myślimy milczeć na sposób obchodzenia się z nami, na jaki nie zasłużyliśmy. (*Brawo*)!

Dep. Tomaszczuk nie może wyobrazić sobie dobrej administracyi bez dobrej krytyki. Krytyka odpowiedzi na interpelacye jest też nakazana interesem parlamentaryzmu, który wymaga podźwignienia wobec reakcyjnego tchnienia wiejącego jak Europa szeroka nie tyle z winy rządów, ile raczej z winy parlamentów. Dopiero gdy parlamenty będą zajmować się politycznemi sprawami, które zajmują ludność całą lub znaczną jej cząstkę, parlamentaryzm stanie na wyżynach swego zadania i przyczyni się także do podźwignienia konstytucyonalizmu. Ale nie powinny to być akademiczne rozprawy, lecz dyskusya świadoma celu i wyrażająca swe cele w wnioskach. Do dyskusyi takiej właśnie interpelacye powinny dawać pobudkę. Dla rządu również wypłynie korzyść z dyskusyi nad odpowiedziami na interpelacye, bo będzie mógł ztąd wysnuć konkluzyę, aby pozostać w zgodzie z parlamentem. Mowca sądzi, że zamierzona tu reforma regulaminu jest już wskazana artykułem 21szym zasadniczej ustawy państwa, i poleca wniosek Coroniniego.

Dep. Dr Fanderlik sprowadza Izbę z wyżyn teoryi wygłaszanych przez Tomaszczuka na poziomy praktyki. Stwierdziwszy, że wobec wielkiej władzy, jaką rząd posiada i posiadać musi, niezbędna jest jak najściślejsza nad nim kontrola, aby przestrzegał ustaw, przywodzi mowca przykłady na dowód, jak rząd usuwa się od tej kontroli. Dawniej kiedyś interpelowałem pana ministra spraw wewnętrznych o agitacye wyborcze namiestnika Morawy, który pozwolił sobie prawić urzędnikom sądowym kazanie w jakim duchu mają wybierać. Pan minister natychmiast mi odpowiedział, że nie wie wprawdzie co czynił namiestnik, ale i bez tego zupełnie aprobuje jego postępowanie. To mówił pan minister bez ogródki, a większość Izby, u której łona p. Tomaszczuk prawił dziś tak wzniosłe teorye, przyklaskiwała wówczas ministrowi. Nie dawno temu znów interpelowaliśmy o rozwiązanie pewnej instytucyi finansowej na Morawie, a gdy odpowiedź wypadła nieodpowiadająco, wnieśliśmy o dyskusyę; większość atoli odrzuciła nasz wniosek. Mówca wykazuje dalej, jak rząd usuwa się od kontroli parlamentu przez zwlekanie odpowiedzi na interpelacye lub przez całkowite przemilczenie ich. Od r. 1873 wniesiono 174 interpelacyj, z których 66 niedoczekało się jeszcze odpowiedzi; każdy z ministrów mających wydział winien nam po kilka lub kilkanaście odpowiedzi; tylko panowie ministrowie bez teki nic nam nie są winni. (*Huczne śmiechy*). Zgadzam się, panowie, na wniosek niniejszy, ale *plus valent boni mores, quam bonae leges*, to znaczy, że póki większość oklaskami obsypywać będzie wymijające lub nawet zaprawne żółcią odpowiedzi rządu na interpelacye prawicy, dopóty reforma dziś zamierzona na nic się nieprzyda.

W głosowaniu jednomyślnie przyjęto wniosek hr. Coroniniego o przekazanie sprawy osobnej komisyi; nawet członkowie rządu głosowali za nim.

Z kolei porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku dep. Siegla o wydanie ustawy o opodatkowaniu okowity wyłącznie wedle ilości wyrobu.

Dep. Ed. Süss zwalcza wniosek już ze względów techniczno-parlamentarnych; poczem wnioskodawca Siegl cofa go z zastrzeżeniem, że wniesie go w przyszłości w innej formie.

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Odnawiając przerwaną od paru miesięcy pogadankę krakowską, radzibyśmy złożyć w hołdzie pięknym czytelniczkom ostatnie kwiaty jesienne — lecz zmroziła je przedwczesna zima, a miasto sielankowych wspomnień, poetycznego podarku przynosimy dziś garść pokrzyw. Roślina ta bowiem w dziennikarstwie galicyjskim krzewi się nawet pod śniegiem. Aby kwiaty z wiosną mogły wyróść, trzeba czasem i chwast wyrwać.

Polemika i ciągle polemika, pytają nas ze wszechstron — wszak wystarcza dantejskie: *guarda e passa* za jedyną odpowiedź na oszczerstwo, intrygę, popartą skandalem, przyozdobioną improwizacyą, posługującą się fałszerstwem. Nie bez wstrętu przychodzi nam dawać prawo obywatelstwa podobnym wyrazom w naszym dzienniku, nie bez odrazy wewnętrznej przychodzi nam czasem opędzać się tym rojom, które jak roje mustików włoskich nie są w stanie zadać rany ukąszeniem, a jednak drażnią i stanowią istną plagę. Bywają polemiki, co są tylko trywialnym popisem clownów, lecz inne przypominają turniej rycerski. Świeżo widzieliśmy, jak w tę arenę polemiki rzucono po rycersku rękawicę, jak z odchyloną przyłbicą, z kopią szerokiej wiedzy historycznej, z tarczą o najszlachetniejszych godłach wystąpił jeden z najzasłużeńszych pisarzy naszych, aby odeprzeć pociski miotane z procy dziennikarstwa lwowskiego. Wystąpienie to świadczy już, że w tych zapasach chodzi o rzeczy ważne, że nienależy zamykać się w poczuciu tylko własnej godności i powagi, ale trzeba dotrwać i wystawić się, nawet tam, gdzie nie rycerska toczy się walka, gdzie błotem miotają miasto kruszenia kopii. List p. Szujskiego był też rycerskim i obywatelskim czynem. Niepowołany z zawodu do podobnych szermierek, uczuł potrzebę stanąć przy nas, aby wiedziano, że polemika nie jest tu tylko częścią rzemiosła dziennikarskiego, ale bywa niekiedy obowiązkiem obywatelskim, kiedy chodzi o świadectwo prawdzie i o rozjaśnienie bałamuconej opinii. Spełnił też *officium boni viri*.

Zdawało się, że list p. Szujskiego pełen głębszych poglądów, będzie miał ten wpływ, że nieprzerwawszy walki uszlachetni ją nieco, że skłoni przeciwników do tej wyższej polemiki, w której dowiedzielibyśmy się coś więcej o ich stanowisku, poglądach, zasadach, nad proste powtarzanie obelg. Pożądaną byłaby dyskusya, choćby skrajna i namiętna, ale nieco głębsza na temat tych kwestyj jakie świeżo poruszył p. Szujski. Wszak jeszcze czeka na odpowiedź inny artykuł tego samego autora równie polemiczny, ale szerszą obejmujący skalę zagadnień przeszłości i obecnych sprzecznych dążeń politycznych. Artykuł ten umieszczony w *Przeglądzie Polskim* z września jest także podjęciem rękawicy rzuconej tym wszystkim, którzy odważają się przeszłość badać z należytą krytyką i krytycznie wybierać drogi przyszłości. W innych czasach, kiedy rzeczywiście ścierały się z sobą różne szkoły i stronnictwa z przekonań i zasad, kiedy umysły przebywały proces wewnętrzny, artykuł tej doniosłości jak praca p. Szujskiego byłby wywołał najżarliwsze spory, a pobudzając jednych do argumentacyi przeciwnej, byłby niewątpliwie na innych szczerszych dokonał nawróceń. W dawniejszych czasach o rzecz się spierano, dziś o osoby i ich stanowiska. Argumentować nielubi ta szkoła, co umie tylko miotać oskarżenia. To też od dwóch miesięcy cisza zapanowała w obozie wrzekomego idealizmu patryotycznego o odpowiedzi p. Szujskiego. Chcianoby ją przemilczeć, bo walczyć z nią trudno, a dać się przekonać także niewygodnie tym, których przekonania niemają ani podstawy naukowej ani etycznej.

Trudno było jednak tej samej taktyki milczenia użyć przeciw listowi p. Szujskiego do *Czasu*, który będąc czysto politycznym zyskał szerszy rozgłos, podany w piśmie codziennym był przystępny dla wszystkich. Z ciekawością czekaliśmy odpowiedzi, sądząc, że raz przecież z pola inwektyw przejdzie które z pism przeciwnych do dyskusyi. Daremne oczekiwanie. Zrazu chciano zbyć list p. Szujskiego, jakimś grubijańskim według zwyczaju konceptem. To wystarczyło *Dziennikowi Polskiemu*. *Gazeta Narodowa* od pewnego czasu niezadawalnia się już owym strojem przekupki, w jakim ją niegdyś scharakteryzował Bolesławita w *Rachunkach*, ale na ubiór ten w niełasce, zarzuca niekiedy płaszcz szkarłatny, obok miotły ujmuje w rękę godła najwyższej kapłanki narodowej, a nie opuszczając straganu przemawia jak z trójnoga. Ileż to już usłyszeliśmy wyroczni, kazań i wyroków mięszanych z potwarzami i oszczerstwami.

I tym razem oszczerstw niebrakło, ale jak zwykle brakło argumentów. *Gazeta* jak młoda panienka bawi się w naiwną, gdy na początku swej odpowiedzi pyta profesora Szujskiego, aby jej wskazał kogo miał na celu występując przeciw „dziennikarstwu lwowskiemu“ — „lwowskim gazeciarzom?“ Gdy to pisała przysłowie o nożycach winno było wystarczyć za odpowiedź, bo ani *Gazeta Lwowska* ani *Przegląd Lwowski*, ani inne pisma poświęcone specyalnym zadaniom nie uczuły się urażone.

Skoro jednak *Gazeta* zdaje się niewiedzieć, co nietylko w Krakowie, ale w całej Polsce rozumieją pod „dziennikarstwem lwowskim“ i „gazeciarzami lwowskiemi“ — winniśmy ją objaśnić w tym względzie. Jej to bowiem zasługą, że publicystyka lwowska nabrała szerokiego rozgłosu, że ją uważają za odrębną szkołę, której *Gazeta Narodowa* była mistrzynią. Nikt do tej szkoły niezaliczy ani urzędowej *Gazety Lwowskiej*, ani katolickiego *Przeglądu Lwowskiego* lub *Chaty*. Sława dziennikarstwa lwowskiego wyprzedziła powstanie tych pism stanowiących wyjątek i przeciwieństwo.

Znaną jest nie od najświeższej walki z *Czasem* sława dziennikarstwa lwowskiego, zarówno dobrze w Warszawie, Poznaniu, na emigracyi, nawet w samym Lwowie jak i w naszym mieście. Szkoła to bowiem ma już swoją historyę. Wylęgła z paszkwilu wśród miasta na wpółzorganizowanego starała się zrazu hałasem i skandalem pobudzać do życia narodowego. W tem zadaniu nie była może w pierwszym okresie swego działania bez niejakiej zasługi, lecz środki jakich używała stały się jej naturą. Zapanowawszy na bruku lwowskim i rozrósłszy się w różne konary, miasto krzewić życie narodowe, wzniecała wśród niego chaos. Szkoła ta tak przywykła do afirmowania polskości przez negacyą, do teroryzmu słowa nie dbając o granice prawdy, że stała się plagą publiczną. Nie wchodzimy, jakie ręce spełniały i spełniają zadanie prokuratorów narodowych, nie przypominamy zbyt głośnych i jawnych skandalów owych kapłanów ducha narodowego przed kratkami sądowemi. Stwierdzamy tylko fakt, że dziennikarstwo lwowskie obniżyło poziom moralny piśmiennictwa narodowego, że sprofanowało patryotyzm w imię którego chciało walczyć, że wychowało pokolenie przywykłe do strawy czczej a pieprznej, że przyczyniło się do upadku umysłowego i demoralizacyi opinii. Takiem „zna dziennikarstwo lwowskie“ cała Polska, a nie potrzeba określać bliżej o kim mowa, aby zrozumiano.

Wszystkie cechy właściwe tej szkole, mieści w sobie odpowiedź *Gaz. Nar.* na list p. Szujskiego, zacząwszy od ortografii *sui generis* aż do wyliczenia wszystkich na raz oszczerstw, jakie przeciw *Czasowi* od kilku miesięcy miotają oba dzienniki.

Na kłamstwie oparty jest 1szy punkt odpowiedzi i na kłamstwie ostatni. Dość przytoczyć pierwsze słowa tych bredni:

„*Czas* z początkiem wojny moskiewsko-tureckiej jawnie i stanowczo stanął po stronie panslawistycznej polityki gabinetu petersburskiego na Wschodzie do-

Następuje trzecie czytanie ustawy o opodatkowaniu okowity.

Po przedstawieniu kilku zmian poczynionych w projekcie komisyjnym podczas drugiego czytania i po krótkiej dyskusyi nad dwoma paragrafami, które trzeba było pogodzić w brzmieniu analogicznych przepisów, przyjęto całą ustawę wszystkiemi głosami przeciw 25 głosom.

Nakoniec idzie sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Rosera, dotyczącego nadużyć z listami ratowemi. Komisya projektuje następującą ustawę:

§. 1. Prowadzona sposobem procederu sprzedaż widoków wygranej z losów państwowych lub innych, jeśli dzieje się na raty lub w ten sposób, że zapłata znajduje się w związku z innym interesem ratowym, tudzież prowadzona sposobem procederu sprzedaż losów państwowych lub innych na raty lub w wspomnianym związku z interesem ratowym, jeśli losy nie są natychmiast wydawane nabywcy ku swobodnemu rozporządzaniu, jest zakazana.

§. 2. Każde wykroczenie przeciw zakazowi temu karane będzie jak gra zakazana przepisami o loteryi wedle odnośnych ustaw.

Współwinnym staje się ten także, kto z świadomością okoliczności, od której zawisł zakaz,

a) nabywa los lub widoki wygranej sprzedane wbrew zakazowi;

b) wzywa do podobnych interesów, pośredniczy lub wydaje zaproszenia.

Wynagrodzenie donosicieli i zdybujących nastąpi wedle powszechnych o tem przepisów.

§. 3. Względem interesów wspomnianych w § 1, co do których dokumenty obowiązujące (listy ratowe, uczątki i t. p.) wydano przed prawomocnością ustawy, nie znajdzie ustawa zastósowania.

§. 4. Wykonanie ustawy powierzone ministrowi skarbu. Prawomocność rozpocznie się z dniem ogłoszenia.

Po krótkiej dyskusyi, wśród której niewiadomego nazwiska komisarz rządowy napróżno zwalczał zbyt ogólnikowe brzmienie §. 1go, a w §. 2gim na wniosek Hofera opuszczono ustęp *a)* — uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucyą wzywającą rząd do zapobiegania kolportowaniu listów ratowych.

Prezes ogłasza rezultat wyborów do komisyi mającej zająć się wnioskiem Hammera o przynależności, do której z Polaków wybrany dep. Gniewosz.

Koniec posiedzenia o godz. 2. — Następne we wtorek. Na porządku dziennym: 1) wybór komisyi z 15 członków do wniosku Coroniniego; 2) obrady nad ustawą o opodatkowaniu cukru.

Wiedeń 19 października. Mowa dep. Jaworskiego, miana w Izbie deputowanych dnia 16 b. m. podczas rozpraw nad ustawą o podatku od wyrobu wódki, brzmi według zapisków stenograficznych:

Lubo najzupełniej się zgadzam na troskliwość rządu i komisyi o zapewnienie bytu gorzelniom rolniczym, która znajduje wyraz w ustępie ostatnim §. 27-go, lubo bynajmniej nie zaprzeczam tej troskliwości i lubo przekonany jestem, że dostąpienie tych względów powinno zależeć od pewnych zastrzeżeń i warunków, nie mogę jednak zgodzić się na ustęp pierwszy tego paragrafu, mianowicie na tę część, która przepisuje, że gorzelnia wtedy ma dostąpić tego uwzględnienia, jeśli wraz z gospodarstwem rolnem prowadzona jest przez jednę i tę samą osobę.

Napróżno szukałem w motywach rządowych i w sprawozdaniu komisyi przyczyn i pobudek takiego przepisu; nie znając ich, nie mogę też zapuszczać się w ich zwalczenie, ale nie mogę domyślić się niczego innego, jak tylko, że większa może pewność rolnika co do defraudacyi podatku, niż ją przedstawia dzierżawca, stała się tu decydującą. Ja także, panowie, będę za jaknajwiększem ubezpieczeniem się przeciw defraudyacyom, boć ubezpieczenie interesów skarbu wyjdzie także na korzyść gorzelnika rzetelnego przeciw nierzetelnemu. Ale pominąwszy nawet, że ustawa odmawia poniekąd całej klasie przemysłowców naturalnego prawa do dobrej sławy, pominąwszy także, że otwiera się tu szerokie pole umowom symulacyjnym, sądzę, iż wobec projektowanych w ustawie niniejszej surowych i dotkliwych kar, wobec ścisłego wykonania istniejących przepisów, wobec bezwzględnego karania każdej defraudacyi, skuteczność przepisu takiego, jeśli domysł mój trafny, wcale nie powinna wchodzić w rachubę.

Pozwolę sobie, panowie, jako reprezentant kraju, w którym gorzelnictwo było dotychczas jedynym większym przemysłem, i gdzie tak ściśle było powiązane z gospodarstwem rolnem, w kilku słowach przedstawić wam położenie rolnictwa i stosunki gorzelnicze.

Przed dwoma może dziesiątkami lat wyrób okowity w Galicyi z pewnością się opłacał, a co dziś wyjątkiem, wówczas regułą było, t. j., że właściciel ziemski prowadził gospodarstwo rolne, gorzelnię i połączoną z nią chodowlę bydła na własny rachunek. Niskie ceny ziemiopłodów wobec wysokich cen wyrobu, zapewniony zbyt za granicą, wolny od wszelkiej konkurencyi, względność rządu w wymiarze i poborze podatku, wszystko to razem sprawiło, że gałąź ta przemysłu coraz więcej zakwitała, że gorzelnie się rozmnażały, że przeto i na gospodarstwo rolne jaknajkorzystniej oddziaływał. Od owego czasu atoli stosunki z gruntu się zmieniły; wysokie opodatkowanie, dławiąca konkurencya, targowisko na opasy nieraz o sto mil oddalone, targowisko, które zamiast zwykłych fluktuacyj podaży i pobytu przedstawia raczej loteryę. Wszystko to sprawiło, że gorzelnictwo w Galicyi coraz więcej podupadło, tak, że dziś należy do przedsiębiorstw z najmniejszemi widokami zysku.

Nie rzadkie, panowie, owszem bardzo częste są wypadki, że rolnik, który zniewolony swojemi stosunkami gospodarskiemi a prowadził gorzelnię na własny rachunek, ostatecznie musiał sprzedać ameliorowaną majętność. Wydarzają się też często wypadki, że dzierżawca gorzelni lub obory opasowej, który rozpoczął w jesieni kampanię jako człowiek zamożny, skończył ją na wiosnę, jako człowiek zrujnowany.

Podobnie jak z gorzelniami mają się rzeczy z gospodarstwem rolnem. I na tem polu wzmaga się z dnia na dzień niebezpieczna konkurencya państwa sąsiedniego. Rolnikowi galicyjskiemu trzeba pracować z wszelkiem wytężeniem sił fizycznych, umysłowych i materyalnych, aby wycisnąć z gruntu jaką taką rentę, nie pozostającą w żadnym zgoła stosunku z rentą kapitału. Tu trzy główne czynniki szkodliwie oddziaływają: brak sił roboczych, konieczność znacznego kapitału obrotowego i trudność pozyskania go, nakoniec klimat zawodzący wszelkie oczekiwania, nadzieje i wyrachowania rolnika. Rolnik galicyjski nadto musi baczyć na ustawiczne utrzymywanie gruntu w kulturze, aby nie żył z kapitału, niemając z czego ciągnąć dochodu.

Możnaby mi zarzucić, i z zarzutem tym nieraz się spotykałem — że i dla czego rolnicy galicyjscy nie zmieniają gospodarstwa stosownie do stanu miejscowości, doświadczenia i wzoru krajów, które pod tym względem odznaczają się postępem. Zapewniam was, panowie, że rolnikowi galicyjskiemu nie brak ani inteligencyi ani dobrej woli, ani też wytrwałości; ale nie wszystko dla każdego przydatne. I tak np. równie niepodobieństwem jest wskutek właściwości gruntu uprawiać rośliny pastewne w znacznej części Galicyi, mianowicie na płaskowzgórzu wschodnio-galicyjskim, jak tamże wskutek tych samych właściwości gruntu niepodobną jest rzeczą zamienić część gruntu przydatnego pod zboże, na łąki i pastwiska.

Naturalnem przedstawionych tu stosunków następstwem musiał nastąpić podział pracy w dwu tak ściśle połączonych z sobą przedsiębiorstwach, jak rolnictwo i gorzelnictwo. Z jednej strony widzi się rolnik, właściciel dóbr większych, wobec konieczności tworzenia sobie, wobec braku naturalnych łąk, surogatu paszy i nawozu za każdą cenę, z drugiej strony powinienby rozporządzać znacznym kapitałem, chcąc prowadzić rolnictwo i gorzelnictwo wraz z oborą opasową na własny rachunek. Musiałby być naraz, rolnikiem, kupcem, fabrykantem i eksporterem.

Rzecz naturalna, panowie, że stosunki tak się ukształcić musiały, jak są teraz, t. j. że trzeba było ile możności powydzierżawiać gorzelnie. Ale jak mało zyskowne jest takie przedsiębiorstwo, niech wam dowodem na to będzie okoliczność, że u nas w Galicyi przy wydzierżawianiu gorzelń i obór opasowych nie wchodzi w rachubę renta z fabryk, budynków i aparatów, że wydzierżawiający rolnik daje dzierżawcy płody swoje, przerabiane w gorzelni, kartofle i drzewo, po cenach znacznie tańszych i na kredyt, często na bardzo długi kredyt, aby tylko gorzelnia pozostała w ruchu, za cenę, która w porównaniu z zwykłemi cenami po strąceniu kosztów dzierżawy o wiele jest tańsza.

Takie oto, panowie, są stosunki u nas w Galicyi. Nie umiem powiedzieć na pewne, jakie są w innych krajach, ale nie zdaje mi się, iżby rolnik z jakiegokolwiek innego kraju mógł zgodzić się na przepis powyżej wspomniany. Bo stosunki albo są te same, a wtedy stosuje się do nich co się rzekło, albo też kraje te są w tem szczęśliwem położeniu, że stosunki ich są inne, a wtedy ustęp ten wydaje mi się zbytecznym, ale zawsze pozostaje możność, że stosunki ich zmienią się tak, jak dopiero przedstawiłem.

Naturalnem tego przepisu następstwem będzie, że osiągnie się cel wręcz przeciwny zamierzonemu, t. j. pokrzywdzenie skarbu przez upadek gorzelń, pokrzywdzenie rolnictwa, a co główna, pokrzywdzenie zakwitającej dopiero chodowli bydła.

Proszę was przeto panowie, nie zezwalajcie na przepis, który w rezultatach swych niepraktyczny, który owszem sprawić może coś wręcz sprzecznego z zamiarem ustawy; proszę was, nie zezwalajcie na przepis, który dla niezamożnych, ale rzetelnych rolników w najwyższym stopniu jest dotkliwy, dla zamożnych co najmniej zbyteczny, dla nierzetelnych zaś po prostu ułudny.

Pozwalam sobie przeto wnieść, by uwzględnienie zawarte w §. 27-mym dostawało się gorzelniom rolniczym pod tym tylko warunkiem, „że gorzelnia stanowi nierozłączną cząstkę gospodarstwa rolnego“ — wszystko inne w ustępie tym proszę opuścić. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Teatr wojny.

Z telegramowych raportów obu wodzów i kilku nadeszłych do tego czasu korespondencyj zyskać już można dosyć jasny obraz przebiegu ostatniej bitwy, w której porażonem zostało wojsko Muchtara baszy. Bój toczył się mianowicie w trzech punktach: pod Orłokiem, na Awliarze i na Aladża-Dachu.

Tuż przed Karsem, po stronie wschodniej, leżą idąc od północy ku południowi cztery odosobnione grona gór: Taszni Tepe, Mały Jagni, Awliar i Aladża-Dach. Na południe wschód Małego Jagni wysuwa się z rzędu poprzednio wymienionych, w prostej linii od północy na południe leżących gór, Wielki Jagni a jeszcze dalej ku wschodowi Kizil-Tepe.

Między Taszni-Tepe a Małym Jagni prowadzi główny gościniec z Karsu do Alexandropola na którym leży Paldirwan, gdzie wilią bitwy była główna kwatera W. ks. Michała.

W tyle za Małym Jagni (czyli po zachodniej jego stronie) wznoszą się wzgórza Wizinkiewa, a za Aladża-Dachem leży na wyniosłem położeniu Orłok. Na prawo (na południe) Aladadża-Dachu znajduje się Bazarczyk, przez który z Orłoka prowadzi droga do ruin starego miasta Ani. Zaraz za Bazarczykiem i za Ani płynie Arpaczaj.

W czasie kilkodniowego boju który się rozpoczął dnia 2 b. m. wojska Muchtara baszy rozłożone były w następujący sposób: lewe skrzydło na Małym, środek na Wielkim Jagni, a prawe skrzydło na Kizil Tepe, rezerwy po obu stronach Aladżadachu. Rozciągłość tego stanowiska wynosiła mil siedm. Rezerwy wspierając na przemian, to lewe skrzydło, to środek, to prawe skrzydło, musiały z jednego punktu na drugi maszerować przeszło dwie mile. Muchtar basza odparł wprawdzie wszystkie ataki, czuł jednak, że żołnierz jego znużony ciągłemi marszami i nieustającym prawie bojem niebędzie mógł w końcu przełamaniu tej rozciągłej linii zapobiedz. Ścieśnił więc cokolwiek swą pozycyę, ale niedosyć jeszcze się skoncentrował. W wilią ostatniej, nieszczęśliwej dla Turków bitwy, wojska Muchtara baszy były w następujący sposób rozłożone: Lewe skrzydło było na Taszni-Tepe i na Małym Jagni, środek opierał się o Awliar, którego Turcy nie zdołali dość wcześnie obwarować, prawe skrzydło na Aladadża-Dachu. Rezerwy stały w Wizińkiewie i w Orłoku. Rozciągłość całej pozycyi wynosiła 5 mil. Turcy mogli mieć najwięcej 40,000 wojska. Na taką liczbę rozciągłość pozycyi była zbyt wielką i żaden punkt nie mógł być dość silnie obsadzonym. Armat mieli Turcy 120. Rosyjskie siły wynosiły 65,000 z 200 armatami. Prawe skrzydło rosyjskie posuwało się od Karajalu i zajęło opuszczony przez Turków Wielki Jagni, środek opierał się o opuszczone przez Turków pasmo Kizil-Tepe, lewe skrzydło stało z rana w przeddzień bitwy w Ani. Lewem skrzydłem i środkiem tureckiem dowodził Muchtar basza osobiście. Główna kwatera jego była w Wizińkiewie; prawe skrzydło tureckie zostawało pod rozkazami Rachima, Omera, Mussy i Szefketa baszów; artyleryą na prawem skrzydle dowodził Hassan basza. Dowódzcy prawego skrzydła rosyjskiego nie wymieniają dotychczasowe korespondencye, środkiem dowodził jenerał Heimann, a lewem Lazarew. Ostatni wyruszył z 27 batalionami i 40 armatami już w wilią bitwy i pomaszerował do Bazarczyka; inne bataliony lewego skrzydła — podobno z oddziału Heimanna — ukazały się przed frontem gór Aladadżskich. Zaraz zrana w dzień bitwy, Lazarew obszedł prawe skrzydło tureckie i ukazał się przed Orłokiem, z którego wyżyn wyparł stojącą tu część rezerw tureckich. Raporta nadchodzące od prawego skrzydła tureckiego, że ze wszystkich stron widzą zbliżającego się nieprzyjaciela, wprawiły w błąd Muchtara baszę. Mniemał on, że Rosyanie głównemi siłami swemi nacierają na prawe jego skrzydło, a że oddział Lazarewa pod Orłokiem widocznie był oddalonym od reszty sił rosyjskich, Muchtar basza, uważając inne ataki rosyjskie za podrzędne, umyślił zebrać przewagę sił swoich na zgniecenie Lazarewa. Ściągnął w tym celu znaczną część wojska z Awliaru, pozostawiając na nim tylko trzy działa i cztery bataliony i sam zabierał się do spuszczenia się na południe z gór Wizińkiewskich, kiedy w tem odsłoniły się właściwe główne siły rosyjskie. Rosyanie wiedząc z bojów od 2 do 10 staczanych o sile pozycyi Małego Jagni, umyślili obserwować go tylko najsłabszem swem prawem skrzydłem z wyżyn Wielkiego Jagni, a jenerał Sołowiew na czele dwóch dywizyj uderzył nagle na Awliar. Mówiliśmy już o tem, że Awliaru nie zdążyli Turcy dostatecznie obwarować, Muchtar basza gotując się do napadu na Lazarewa, osłabił jeszcze wojska przeznaczone do jego obrony, nie dziw więc, że pozostawione tu bataliony, mimo dzielnego oporu, jaki stawiły bez porównania liczniejszej sile atakujących Rosyan i przyprawienia ich o wielkie straty, uledz w końcu musiały przygniatającej ich przewadze. W ten sposób środkowy klucz pozycyi tureckiej dostał się w ręce Rosyan, a linia turecka w najniebezpieczniejszem miejscu przełamaną została. Rezerwy Muchtara zwrócone już frontem ku Lazarewowi, ujrzawszy na lewem swem boku wojsko Sołowiewa spuszczające się ku nim z Awliaru, zatrwożyły się tym widokiem, a zaatakowane nagle, poznawszy, że mają z główną siłą armii do czynienia, zaczęły się spiesznie cofać ku Karsowi. Odwrót ich musiał pociągnąć za sobą podobny ruch batalionów na Małym Jagni i na Tasznitepe rozstawionych.

Skoro tylko Sołowiew zyskał czucie z Lazarewem, prawe skrzydło tureckie ujrzało się odciętem od reszty armii i otoczonem z trzech stron. Jedynie możebny odwrot pozostawał w czwartą południową stronę, ale tu w odległości pół mili płynie rzeka Arpa-Czaj. W chwili, kiedy Muchtar basza telegrafował do Konstantynopola, trzymało się jeszcze na Aladżadachu prawe skrzydło tureckie, później jednak część jego dostała się do niewoli, reszta poszła w rozsypkę; część artyleryi pozycyjnej zabrali Rosyanie zaraz w górach, resztę, jak się zdaje, zabrali w czasie uskuteczniającego się odwrotu. Część piechoty schroniła się pod Raszydem baszą do Sorgi, gdzie trwała jeszcze walka w dniu następnym.

Co do wysokości sił zniszczonych na prawem skrzydle, podanie Rosyan o 3 dywizyach jest już z tego względu mylnem, że obliczonem jedynie zostało podług liczby Feryków, którzy jednak dowolne ilości wojska dostają pod komendę. Jeśli całą siłę wojska Muchtara przyjmiemy na 40,000, to przy równym podziale sił między Taszni-Tepe, Mały Jagni, Wizińkiew, Orłok i Aladadżadach wypada na ostatni tylko 8,000, z którego pewna część jednak jeszcze się uratowała.

Zawsze jednak klęska Turków jest stanowczą. Położenie obecne Muchtara podobne do położenia Bazaina po bitwie pod Gravelotte. Głównem zadaniem uniknienia jego losu jest wczesne wymaszerowanie za Kars ku wąwozom Soganlidachu, przez co przywróci się znów położenie, jakie istniało na początku pierwszej kampanii armeńskiej.

Nad Jantrą nie zaszło nic nowego, pod Plewną natarli Rosyanie niespodzianie na południowe bateryе ale z wielką stratą odparci zostali.

Obóz turecki w wąwozie Szybka opisuje korespondent *Pol. Correspondenz*, który tam pierwsze dni bieżącego miesiąca przepędził, w następujący sposób:

Obóz turecki w Szybce jest pół mili długi a ¼ szeroki. Różne rodzaje broni rozmieszczone w nim zostały w sposób we wszystkich obozach używany; artylerya znajduje się między piechotą i kawaleryą. Baszowie i oficerowie sztabu umieszczeni w namiotach, reszta wojska w schroniskach z wałków drzew ściętych w różny sposób zbudowanych. Schroniska te mają kształt trójkątny, a w każdem z nich mieści się jedna kompania. Z domów opuszczonych przez Bułgarów poznoszono różne rodzaje derek i innych nakryć w dosyć wystarczającej liczbie. O utrzymanie porządku starają się należycie; wielką plagą obozu jest jednak zanieczyszczenie powietrza gnijącemi ciałami, których około 1,000 leży jeszcze po różnych częściach pobojowiska.

Zaprowiantowanie bardzo skromne. W innych państwach europejskich starają się o to, żeby w czasie wojny dodatkiem wina i t. p. rzeczy powiększyć ilość zwykłych pokojowych racyj, w Turcyi w czasie wojny z względów oszczędności zmniejszają się racye wydzielane w czasie pokoju. Wojska stojące na widetach nie dostają przez całą dobę nic więcej, jak porcyę sucharów, wprawdzie bardzo dobrych i smacznych, do tego kilka oliwek i cokolwiek wody. Przytem żołnierz krzepki i wesoły.

Odzież turecka ucierpiała bardzo w czasie kampanii i pod tym względem armia przedstawia szczególny widok wojska w łachmanach; dbalsi jednak o swój ubiór wyglądają nieco porządniej. Panuje też wielka dowolność pod względem rodzaju ubrania, sięgająca aż do wyboru pałasza, jaki się komu przywiesić podoba.

Wielka też dowolność panuje w uprzęży artyleryi i w okiełznaniu koni kawaleryi. Taśmy, sznury i postronki zastępują często części skórzane.

Jeśli niema mustry, która dla wćwiczenia mustehafizów i redyfów często się odbywa, szeregowcy i oficerowie zasiadają w malownicze grupy do pogawędki; tu i owdzie zbierają się gromady około umiejących pisać, którzy mniej uczonym listy redagują. Do takiej operacyi Turek mniej od nas potrzebuje przyborów. Siada gdziebądź z zgiętemi pod siebie nogami, kładzie kawał papieru na płaskiej ręce, pisząc na nim drugą ręką. Dzięki dobrym urządzeniom pocztowym listy dochodzą rzadko kiedy miejsca swego przeznaczenia, odpowiedź na nie nie przychodzi nigdy. Ten i ów basza ma czasem jaki dziennik; do czytania ich nie okazują jednak w ogólności wojskowi tureccy wielkiej ochoty, wolą ustne komunikaty. Zadziwiającą rzeczą, że przedmiotem rozmów rzadko bywają kobiety. Znajomość kart geograficznych mało w wojsku rozpowszechniona; ale nie znają też i kart do grania, jak wogóle gier hazardownych.

Sztab ma mało zatrudnienia. Sam dowódzca i szef sztabu piszą osobiście rozkazy; właściwej kancelaryi wcale niema. Służba tycząca się straży bezpieczeństwa i patrolów była za Sulejmana dobra, on sam czynny od rana do wieczora.

Zwyczaj baszybozuków i czerkiesów wychodzenia z obozu i wracania do niego kiedy chcą, bez opowiadania się komendzie jest tak zakorzeniony, że nawet ostrość, z jaką Sulejman utrzymywał karność wojska, zupełnie ukrócić go nie zdołała.

W dniach 8 i 10 b. m. bombardowali Rosyanie miasto Sulinę z bateryj pływających, które statki holownicze Dunajem posprowadzały. Krzyżująca w bliskości flota turecka nie może temu zapobiedz dla położonych przy ujściu odnogi Dunajowej torpedów. Jeden z okrętów tureckich, który zbyt śmiało się przybliżył, wyleciał w powietrze.

Planu wojennego Czarnogórców trudno zbadać w tej chwili. Artyleryę swą, składającą się z półbateryi, ustawili nad południową granicą, z czego by wnosić można o zamiarach oblegania Spużu; z innej strony znów zbiera się znaczny oddział nad drogą do Starej Serbii.

Zanosiło się dotąd na układy między Turkami a Czarnogórcami, głoszono, nawet, że się Mehemet Ali miał niemi zająć. Wieść o zwycięztwie Rosyan w Azyi zmniejszy oczywiście widoki zawarcia pokoju z Czarnogórą i wpłynie może na przyspieszenie akcyi serbskiej, chociaż Serbowie woleliby doczekać się pomyślniejszego dla Rosyan zwrotu losów wojny w Bułgaryi.

Konstantynopol 18 października. (*Fremdbl.*). Siedmnaście warowni otaczających stolicę od strony lądowej ukończono już i zataczają w nich teraz działa Kruppa. Załogę ich, jak i Adryanopolskich fortów, tworzyć będą gwardye miejscowe, które już sformowane i dostatecznie wymustrowane zostały. Dowództwo nad załogą Konstantynopola obejmuje adjutant Sułtana Said basza.

Tiflis 18 października. (*Presse*). Armia rosyjska posuwa się ku Karsowi; wczoraj wyruszył z Aleksandropola park artyleryi oblężniczej. Korpus Łazarewa, który obszedł Aladża dach ściga teraz resztki rozbitych na tej górze Turków i wysyła oddział ku Haczyhali na drogę z Karsu do Erzerum wiodącą.

Izmaił Kurd basza cofnął się na terytorium tureckie.

Korpus Riońśki pod Osurgetti i załoga Ardahanu odebrały rozkaz posunięcia się naprzód.

Bukareszt 18 października. (*Pol. Corr.*). Od 17go b. m trwa ciągle silne ostrzeliwanie Plewny. Rumuni zbliżyli się od małej reduty Grywickiej do wielkiej na 20 metrów. W wojsku rumuńskiem panuje mniemanie, że reduta ta opuszczoną została przez Turków. W ostatnich pięciu dniach złączyło się z armią oblegającą Plewnę 10,000 piechoty rosyjskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 października. Wniosek p. Rzewuskiego w Radzie miejskiej o budowę nowego teatru, przesłanym został, jak wiadomo, do komisyi uporządkowania miasta. Komisya postanowiła przedewszystkiem zwołać ankietę z rzeczoznawców, którzyby omówili tę sprawę, oraz podali potrzebne daty. W skutku tego Prezydent Dr Zyblikiewicz zwołał taką ankietę, która wczoraj pierwsze odbyła posiedzenie pod jego przewodnictwem. Zaproszeni byli do niej radcy miejscy Rzewuski, Szlachtowski, Friedlein, dyrektor budownictwa p. Moraczewski oraz pp. Wł. Anczyc, St. Koźmian, dyrektor teatru i Józef Rychter obecnie reżyser sceny krakowskiej. Ankieta orzekła jednogłośnie potrzebę wybudowania nowego gmachu teatralnego, następnie w myśl wniosku p Rzewuskiego zgodzono się, iż należy rozpocząć rokowania z rządem o ewentualne odstąpienie na rzecz miasta dzisiejszego gmachu teatralnego w razie, jeśli stanie nowy teatr.

---

wodząc ciągle zgodnie z oficyalnemi organami moskiewskiemi, że cel wyprawy wojennej Moskali za Dunaj zasługuje na sympatye nasze z tego powodu, jakoby tam chodziło o oswobodzenie Słowian chrześcian z pod tureckiego jarzma“.

„*Czas* szerzy w narodzie zgniliznę zwątpienia. Nie wchodzimy w to, czy świadomie lub nie, dość jednak, że zawsze z jego wywodów, gdy jest mowa o jakim objawie czynnym siły moralnej naszego społeczeństwa ten wniosek wpływa“.

„Wiadome jest zachowanie się stronnictwa *Czasu* wobec odbytej niedawno krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej. Czy źle ukrywana niechęć *Czasu* i tych panów, co się solidarnością do nieobsyłania wystawy wiązali“.

„Ostatnim także bardzo ciężkim grzechem *Czasu* jest systematyczne pielęgnowanie przez niego rozdwojenia pomiędzy Krakowem a resztą kraju, rozbudzanie w kołach, na które to pismo wpływ wywiera namiętnej zawiści i nieufności ku Lwowu i wszystkiemu, co się we Lwowie robi“.

Akt ten oskarżenia istny to różaniec potwarzy, który najlepszą daje miarę, jak daleko doszła szkoła lwowskiego dziennikarstwa.

Czytelnicy *Czasu* nie potrzebują zaprzeczenia wszystkich tych grzechów, które nam rzuca potwarz w oczy. Od początku do końca niema jednego słowa prawdy w tym szeregu zbrodni przypisywanych *Czasowi*, kłamstwem jest, powtarzamy wszystko, począwszy od przemienienia *Czasu* w poplecznika panslawizmu, aż do owego wiązania się pewnych panów solidarnością dla nie obsyłania wystawy lwowskiej Ale nie o nasz tu dziennik chodzi, tu staje pytanie przyszłości kraju, którego znaczna część opinii popadła w podobne ręce i ulega takiemu kierownictwu?

Jaki cel systemu potwarzy, czy tylko *Brotneid* i zawiść dziennikarstwa pobudką? Nie, jest jeszcze coś więcej. W podobnym systemie teroryzmu, fałszywych dennucyacyj, oskarżeń i potwarzy jest już tradycya i cała doktryna. Tradycya ta zawisła na podkopywaniu wszystkiego i wszelkiemi sposobami, doktryna na upajaniu narodu pochlebstwem a zabijaniu potwarzą tych, którzy nie wstrzymują się od wypowiedzenia prawdy.

Prof. Szujski w wyż wspomnianej odpowiedzi na diagnozę p. Wolskiego, jednego z teoretyków pomienionej szkoły doktrynę tę charakteryzuje. Przytaczamy pierwszy lepszy wyjątek z rozprawy, której każdy wiersz daje materyał do długich rozmyślań. Oto obrachunek z demokracyą, której służy dziennikarstwo lwowskie:

„Niestety oczekiwać musieliśmy tego, co przyjdzie, tego co się dobędzie z ziemi, bo demokracya, ktora dotąd u nas nosiła to miano, w niczem nie okazała się podobną do potężnych i skutecznych ruchów zagranicy. W niczem, bo nie sprawdziła piętna, które odznacza tamtą, nie chwyciła wielkiego zadania, które leżało przed nia gotowe, wielkie — prawda, że dla niej trudne. Zadaniem tem było dalej prowadzić spuściznę umierającej Rzeczypospolitej: odanarchizować społeczeństwo a ona je zanarchizowała. Zadaniem jej było krzyczeć w niebogłosy o uwłaszczenie ludu, a ona milczała! A gdy ozwała się wreszcie, ona była tak bezdennie bezrozumną, że ładując wszelką winę na szlachtę i odsądzając ją od bytu i przyszłości, lud uwłaszczony rano, chciała mieć wieczór szlachcicem i na nabitej kosie kazała mu dźwigać dziewięć wieków historyi! I tak bezdennie bezrozumną nie raz była, ale dwa razy! Brała początek za koniec, zorzę za jasne południe. I znowu, w ślepem naśladownictwie zachodu wiodła i szerzyła konspiracyę, nie pomnąc, że konspiracya to walka części narodu z własnym rzeczy porządkiem, że ile było na świecie zdrowych ruchów o niepodległość, tryskały z łona narodu jak Minerwa z głowy Jowisza, twarzą Washingtona i twarzą Tella, twarzą Egmonta i twarzą Skanderbega, Czarnieckiego i Kościuszki, pędem wulkanicznym narodu, któremu przebrała się miara ucisku, falą wezbraną zgodnego i stopniowego w jednę gorącą lawę społeczeństwa, że wszystkie owe ruchy, ile ich było, szły naprzód głową — konserwatywnemi żywiołami narodu. Ach! czyliż mamy dalej charakteryzować jeszcze pseudodemokracyę naszą?! Czyliż mamy przypomnieć, jak ślepa w naśladownictwie tego, co naprędce nauczyła się za granicą, jednem słowem nie umiała zagadać do ludu i jednym krokiem nie postąpiła ku niemu. Czy mamy przypomnieć, że nie nauczyła się dotąd szanować i liczyć z jedną potęgą: wiarą ludu? Czy mamy przypomnieć, że nauczyła się za to, na polskim gruncie wszystkich nawyczek dawnej demokracyi szlacheckiej, zazdrości społecznej i pychy społecznej, nie przebaczyła dotąd hrabiom i książętom, ale wychowała warstwy społeczne nie do szlachetnego poczucia godności własnej ale do zazdrosnego wzdychania do jednego eldorado — eldorado wielkopaństwa i szlachectwa? Czy mamy przypomnieć, jak przecinając systematycznie społeczeństwo na dwa światy, przyszła w końcu do tego że przecięła je nie wedle rodu, majątku i znaczenia tylko, ale w świecie potępionym postawiła pod anatematem każdego, co nie odpowiedział coraz cieśniejącym jej widokom? Czy mamy przypomnieć, jak na polu nauki, ona to przedewszystkiem wniosła tendencyę, zaprawiła nią przeszłość, poszła protoplastów szukać we wszystkiem, co było, jak ona ana chią, poszła w umizgi do szlachty o rozpruszczonych wylotach kontusza i wyżłobiła swojej myśli koryto przez dzieje łącząc demokracyę słowiańską z demokracyą szlachecką a demokracyą szlachecką... ze sobą? Jak, aby umocnić się lepiej, zaprowadziła terroryzm opinii i na niezliczonych przedmiotach napisała: Nie wolno tykać! to dogmat, naruszenie — herezyą! przedewszystkiem naruszenie tego, cośmy powiedzieli... Miała instynkt panowania, anarchistka! tylko nie miała instynktu spełnienia tego, co była powinna! Miała być prawdą, była kłamstwem, miała być trzeźwością zdania, stała się bełkotem, miała być pomnożeniem i zjednoczeniem społeczeństwa, była rozrywaniem, miała być opozycyą i krytyką, była negacyą i paszkwilem, miała być wolnomyślną i obudzającą dyskusyę i postęp, była fanatyczką i dogmatyczną mogła być panią i władczynią, stać się chciała kapryśną i zepsutą przez pobłażliwość, despotką społeczeństwa.

Na filipikę naszą, gwałtowną ale prawdziwą zechce pseudodemokracya nasza odpowiedzieć, że bądź co bądź była ruchem, życiem, krzewicielką narodowych uczuć i rozprzestrzenicielką koła społeczeństwa. Tylko że to jej naturą, z prawdziwą demokracyą wpólną, a nie zasługą. Między ruchem a ruchem obliczonym i rozumnym istnieje różnica, jaka istnieje między ruchawką i wojną, między zorganizowanem społeczeństwem i tłumem. Stało się też, że do najwybitniejszych jej niegdyś płodów, jakiemi były dawne publikacye wersalskiej szkoły, nikt już dzisiaj przyznać się nie ma odwagi, że wszystkie inne płody literackie tej szkoły o tyle mają wartości, o ile wznosiły się nad poziom stronniczych myśli na wyżynę miłości całego narodowego społeczeństwa, że dzisiaj pozostali ludzie tej szkoły rzadko używają zdyskredytowanego terminu: demokracyi i demokratów, czyniąc się tylko monopolistami uczuć patryotycznych i szafarzami honorowej nazwy patryota! Śmieszny dyrektoryat! na którego potrzebaby nam jakiegoś Napoleona demokracyi! Na uczuciowe społeczeństwo obliczył pozę sentymentalną Jeremiasza, lamentującego nad upadkiem narodu, odpychające go każdą myśl prawdy badawczej i dyagnozy prawdziwej głosem: Naruszacie świętości! zamykający się w coraz cieśniejszym kółku malkontentów i zapoznanych geniuszów, fabrykujący im korony laurowe i mianowania na wielkich ludzi. Przychodzi ktoś do społeczeństwa z nauką: Prusak to, Niemiec, morderca narodowych ideałów! Przychodzi z krytyką: Herostrat, palący świątynię! Przychodzi z spokojnym słowem o ciężkiem położeniu narodu — zdrajca! podkopujący wiarę społeczeństwa. Na wodziance starych frazesów karmić się ma schorzały naród, aby przyszedł do zdrowia i siły!“

Przerywamy ten wymowny obrachunek z demokracyą naszą. Czyni go autor ze stanowiska prawdziwej demokracyi, która jednak w Polsce nic jeszcze dodatniego nie postawiła skutkiem zwichnionego kierunku, jaki właśnie reprezentuje dziennikarstwo lwowskie.

Obliczano potem rozmiary przyszłego gmachu oraz miejsce dla niego najstosowniejsze, lecz nie powzięto oczywiście pod tym względem żadnej uchwały, a tylko wyznaczono komisyę złożoną z pp. Rzewuskiego, Anczyca i Koźmiana, której zadaniem będzie przedstawić plan rozmiarów i rozkładu nowego teatru, po czem dopiero oznaczyć będzie można w przybliżeniu wydatek potrzebny na wystawienie gmachu.

— Jutro w niedzielę o godz. 10ej rano i w poniedziałek o 2ej po południu stawić się mają przed komisyą kontrolującą urolopnicy, rezerwiści i jednoroczni ochotnicy nie tutejsi, a przebywający w Krakowie.

— *Echo* krakowskie donosi, że w przyszłym tygodniu X. Kalinka będzie miał odczyt w sali Ratuszowej na dochód Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

— *Dora* Wiktoryra Sardou, przedstawioną będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie we wtorek.

— Odbieramy następujące sprostowanie:

Wyczytawszy w wczorajszym numerze *Czasu* wiadomość o śmierci szambelana Tadeusza Dzierzbickiego i podany mylnie życiorys jego, a znając dokładnie stosunki tej rodziny, z którą od młodych lat byłem w zażyłości, czuję się w obowiązku takowy sprostować.

Dzierzbicki, o którym *Czas* mówi, miał na imie Adam, był bezżennym i dalekim krewnym Tadeusza; opuściwszy Warszawę przesiadywał często w Paryżu, a ostatecznie osiadł w Dreźnie i jeszcze przed laty ośmiu umarł gdzieś u wód nad Renem. Tadeusz Dzierzbicki zaś, służąc za młodu w armii napoleońskiej, mieszkał na wsi na Wołyniu, gdzie kochany i szanowany, należał właśnie do grona tych powag obywatelskich, którym przewodniczył pułkownik Marcin Tarnowski i ścisła łączyła przyjaźń ich obu. Po ostatniem powstaniu Tadeusz będąc już w bardzo podeszłym wieku, zasłany został w głąb Rosyi, a po kilku latach, uzyskawszy pozwolenie wrócenia do kraju, nie zastał już własnego majątku, który mu zabrano i zamieszkał w Warszawie; wreszcie dozwolono mu odwiedzić osiadłą na Wołyniu córkę i w jej domu obecnie żywota dokonał.

— Na posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie we czwartek nastąpiła odpowiedź na interpelacyę, co się stało z funduszem pozostałym po rozwiązaniu Towarzystwa opieki narodowej, który powinien był przejść pod zarząd gminy. Z danego wyjaśnienia okazuje się, że, jak obliczyła Izba obrachunkowa, majątek ten wynosi 2073 złr., a ciężą na nim należytości 2746 złr., których część przypada na płacę urzędników. Gdyby ich pretensye uchylono, pozostałoby jeszcze w stanie czynnym 1224 złr. W Towarzystwie zaliczkowem jest na rachunku bieżącym 1500 złr., które stanowi część owego ogólnego kapitału Opieki narodowej, ale Tow. zaliczkowe domaga się zwrotu dwóch akceptów na 2500 złr., które nie są wykazane w inwentarzu majątku Opieki. Śledztwo dopiero może wyjaśnić, jak się rzecz ma z temi akceptami.

— Cesarz Wilhelm jest także poszkodowany przez upadłość banku szlacheckiego w Szczecinie na 300,000 marek.

— Dnia 1 listopada r. b. rozpocznie się w Petersburgu rozprawa główna w nowej sprawie nihilistów, zwanej w języku urzędowym „procesem o propagandę rewolucyjną w Rosyi.“ Śledztwo w tej sprawie olbrzymiej już ukończone; obecnie zaś porządkują tylko akta śledcze, o których dzienniki rosyjskie powiadają, że są tak obszerne, jakich niewidziano dotychczas w Rosyi, gdzie, jak wiadomo, formalistyka biurokratyczna gromadzi zawsze niezmiernie wiele papieru. Akta te składają się dziś już z 200 tomów, każdy po kilkaset arkuszy pisma. Sam zaś akt oskarżenia, już przygotowany, zawiera 300 kart druku *in folio*. Podsądnych, zamkniętych w rozmaitych więzieniach petersburskich, jest 198; z tych w czasie prowadzenia śledztwa umarło dwóch, tak, że teraz na ławie oskarżonych zasiądzie 196 ludzi różnej płci stanu i wieku. Świadków, którzy mają być wezwani do sprawy już dziś spisano 652, nieliczące tych, których sąd może jeszcze w toku rozprawy wezwać. Spodziewają się, że sprawa ta trwać będzie najmniej przez dwa miesiące, od godz. 11 do 5 codziennie.

— Okręt, który ciągnął za sobą żelazną skrzynię z obeliskiem „Igła Kleopatry“ wpłynął już na ocean Atlantycki. Zdaje się, że skrzynia ta urwała się w drodze skutkiem burzy, gdyż jak donosi telegram z Londynu z dnia 19 b. m., znaleziono ją o 90 mil na północ od Ferrol (na morzu Biskajskiem).

Wiadomości policyjne. W policyi złożono kluczyk z karteczką; paczkę, którą znalazła przed parą tygodniami Różycka, przekupka przy ulicy Kopernika, z jedwabną poszewką i kartą zastawniczą na chustkę. Straż policyjna przytrzymała: Stan. Jauera włóczęgę za kradzież obuwia; Chaję Ides Hirschkopfowną, ze Staszowa, za kradzież w służbie i przeniewierstwo; sześć osób za pijaństwo.

TEATR. — W sobotę dnia 20go października: Obraz dramatyczny ludowy ze śpiewami — w 5 aktach (6 odsłonach), napisał Wł. L. Anczyc. Muzyka Kazimierza Hofmana: *Emigracya Chłopska.* — Początek o godzinie 7ej.

W niedzielę dnia 21go października: Opera komiczna w 3 aktach — słowa pp. Clairvir Siraudau i Köning muzyka M. Ch. Lecocq'a, przełożyli i podłożyli pod muzykę: Jan Chęciński i Feliks Szober: *Córka Pani Angot.* — Początek o godzinie 7ej.

Dnia 19go października pochmurno, chłodno, chwilami deszcz, śnieg lub krupy; termometr od 1·4 doszedł do 6·2 C. Barometr stoi wysoko; rano o 6ej dnia 20go października stan jego był 751·0 millim., termometru — 1·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 21go października: Św. Jana Kantego. — W poniedziałek dnia 22go października: Św. Korduli panny męczen.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszedł Nr. 3 *Echa* krakowskiego i zawiera: *Pan Damazy* (rozbiór), *Wiadomości teatralne, Wiadomości literackie, Jestem głuchy*, wiersz Bartelsa, *Z miasta, Pyłki, Przewodnik po Krakowie.* W odcinku nowellę: *Oryginalna Zemsta*, oraz afisze trzech przyszłych przedstawień włączając w to *Dorę*, co ze strony Redakcyi jest przezornym a praktycznym pomysłem.

Wykaz zmarłych w Krakowie

(od d. 7go do d. 13go października włącznie.)

Razem umarło osób 61; 36 mężczyzn i 25 kobiet; 35 osób w obwodach i 26 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osob 16, do 5 roku 24, do 10 roku 3, do 20 roku 2, do 30 roku 1, do 40 roku 4, do 60 roku 6, do 80 roku 4, powyżej 80 roku 1. Roczna śmiertelność na 1000 mieszkańców obecnej ludności wynosi 57,7.

Na choroby zakaźne zmarło osób 29. Na ospę: Karolina Oskwarkówna, córka wyrobnicy, 1½ roku; Salomea Angelo, córka kelnera, 13 mies; nieszczepione. Na odrę: Wite Misel Schalem, córka belfra, 1 rok; Pesele Galler, córka wyrobnika, 1 rok; Michalina Kajonówna, córka wyrobnicy, 1 rok; Eugeniusz Halady, syn palacza, 2 mies; Salomea Sanerteigówna, córka handlarza, 2 lata; Hendla Dembitzerówna, córka belfra, 2 lata; Anna Rodzajówna, córka wyrobnika, 1½ roku; Michalina Seidlówna, córka szewca, 13 mies; Anna Jaszczyńska, córka wyrobnika, 2 lata; Leon Kordaś, syn wyrobnika, 1½ roku; Stanisław Prysak, syn profesora, 1½ roku; Scholem Grünberg, syn fijakra, 2½ roku; Mojżesz Hirsch Złotorób, syn nauczyciela, 2 lata; Jakób Schaier, syn handlarza, 3½ roku; Jan Mączek, syn służącej, 1½ roku; Jan Rams, syn wyrobnika, 5½ roku. Na płonicę: Salomon Reismann, syn spekulanta, 4 lata; Wanda Giełczyńska, córka szynkarza, 4½ roku; Marya Jastrzębska, córka murarza, 4 lata. Na dławiec: Szajndla Grossówna, córka handlarza, 10 mies.; Władysław Fradera, syn ślusarza, 1 rok. Na błonicę: Hinda Grünwaldówna, córka szklarza, 12 dni; Mojżesz Ehrlich, syn stręczyciela, 1 rok. Na dur brzuszny: Jędrzej Gniatkowski, ubogi, lat 86. Na czerwonkę: Jan Spyrka, wyrobnik, lat 25; Katarzyna Kudykowa, wyrobnica, lat 43; Walenty Minasowicz, szynkarz, lat 31. Na inne choroby zmarło osób 32. Na zapalenie opon mózgowych: Chajm Fendler, syn stręczyciela, 6 mies; Katarzyna Kałoniówna, 8 mies. Na zapalenie mózgu: Agnieszka Fudalówna, wyrobnica, lat 50. Na udar mózgowy: Joachim Kornecki, ubogi, lat 74. Na drgawkę: Mojżesz Hofmann, syn służącej, 9 mies.; syn krawca Berla Jakubowitza, 9 mies. Na zapalenie opłucny: Stanisław Kramarski, wyrobnik, lat 73. Na zapalenie płuc: Józef Giza, syn stróża, 7 mies; Marya Siwcówna, córka wyrobnika, 2 lata; Józef Opak, syn wyrobnika, 1½ roku; Józef Mularz, syn wyrobnika, 3 lata; Józef Jackowski, syn wyrobnika, 1¼ roku; Stanisława Urantówna, córka wyrobnika, 6 lat; Aniela Hajkówna, córka przekupki, lat 11; Jan Choroba, wyrobnik, lat 65. Na suchoty płuc: Marya Czerniecka wyrobnica, lat 18; Wojciech Urbanik, kowal, lat 37. Na rozedmę płuc: Wiktorya Potorbina, wyrobnica, lat 38; Salomea Kubiszewska, uboga, lat 56; Walenty Polowiec, wyrobnik, lat 60; Franciszek Dziewoński, rolnik, lat 60 Na wrzód przeszywający żołądka: Ignacy Gabrysiewicz, adjunkt sądowy, lat 38. Na zapalenie kiszek: Estera Schuldenfrejówna, córka handlarza, 1¼ roku; Jan Sadykowski, syn krawca, 2 lata; Mojżesz Weksner, syn wyrobnika, 1½ roku; Hendla Hauptmanowa, żona krawca, lat 67. Na zapalenie otrzewny: Jan Mendalski, sierota, lat 9. Na zapalenie nerek: Augustyn Kękuś, lat 54. Na wyniszczenie: Aron Reisapfel, syn malarza, 2 lata; Józef Janik, syn rolnika, 1 mies. Na rozwój niedostateczny: syn wyrobnika Mojżesza Friescha, 15 minut; Fany Lemerówna, córka szynkarza, 14 dni.

Sprawy sądowe.

Kraków 20 października.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 22go b. m.: Aschera Rechta o kradzież i oszustwo; Filipa Jarosza o oszustwo; Jakóba Garusa i Józefa Smętka o gwałt publiczny; Józefa Jamienia i Sebastyana Kurdziela o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Piekły i Michała Nowaka o kradzież; Majchra Lalika o gwałt publiczny. Oprócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek* d. 23go b. m.: Stanisława Tyrpy o kradzież; Karola Dulbińskiego o kradzież; Jerzego Feikesa o kradzież; Antoniego Zająca o wykrocz. przeciw bezpiecz. życia; Wawrzyńca Bartyrela o kradzież; Jana Kadłuczki o gwałt publiczny; Augusta Sanka o kradzież; Stanisława Kowalczyka i Maryanny Michalskiej o kradzież. Oprócz tego 18 rozpraw apelacyjnych. *We środę* dnia 24go b. m.: Jana Łajczaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Tomasza Gołdy o ciężkie uszkodzenie ciała; Keile Lauba o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniny Słabikowej o ciężkie uszkodzenie ciała; Tomasza Mitki o kradzież; Jana Śmiałka o oszustwo; Jana Kusa o kradzież; Stanisława Jarosza o kradzież. Oprócz tego 6 rozpraw apelacyjnych. *We czwartek* dnia 25go b. m.: Jakóba Zarnowskiego, Błażeja Cioronia, Franciszka Białonia i Michała Kaczora o kradzież; Piotra Węglarskiego o kradzież; Ignacego Jędryski o kradzież; Maryanny Rojekowej o kradzież; Sebastyana Pagacza o kradzież; Antoniego Nowaka o oszustwo; Maryanny Wnękowej o wykrocz. przeciw bezpiecz. życia; Jędrzeja Słoniny o ciężkie uszkodzenie ciała; Błażeja Polanki o ciężkie uszkodzenie ciała. Oprócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *W piątek* dnia 26go b. m.: Franciszka Bargela o kradzież; Mendla Gottloba o oszustwo; Piotra Świderskiego i Michała Obacha o kradzież; Jana Zakrockiego i Wojciecha Kozłowskiego o kradzież; Józefa i Katarzyny Palejów i Maryanny Wołkowej o gwałt publiczny; Barbary Slusarkiewiczowej o krakradzież; Leopolda Krysiaka i Wojciecha Natonka o kradzież. Oprócz tego 15 rozpraw apelacyjnych. *W sobotę* d. 27go b. m: Franciszka Denlesa o oszczerstwo i obrazę majestatu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wiedeń 19 października.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku ceny doznały małej zniżki. Przy niewielkim obrocie notowano towar efektywny po 33·75 złr. Peszt, 18go października, —·—. złr. Wrocław, 18go paździer. w miejscu —·— mrk., na paźdz. 49·40 mrk. ofiar., na styczeń-luty 48·80 mrk. żąd. Szczecin, 18go października w miejscu 48·40 mrk., na paźdź. 48·30 mrk., na wiosnę 50·70 mrk. Berlin, 18go paździer. w miejscu 49·50 mrk., na paździer. 49·70 mrk., na listopad-grudz. 49·10 mrk., na kwiec.-maj 51·60 mrk. Paryż, 18go października na ten miesiąc 63·— frk., na grudzień 63·25 frk., na styczeń-kwieć. 63·50 frk.

Nafta. — Wiedeń, 19go października z dworca 10·55 złr. za 50 kilo. Brema, 18go października 13·85 mrk. Hamburg, 18go października w miejscu 13·40 mrk., na paźdź. 13·40, na listop.-grudź. 13·80 mrk. Antwerpia, 18go października 34¼. Nowy Jork, 18go październ. 14⅞, w Filadelfii 14⅞.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go paźdź.

HOTEL VICTORIA. Hr. St. Grocholski z Podola, Hrabina Neupperg ze Lwowa, księż. J. Montenuovo z Austryi, M. Epstein ze Lwowa, J. Prass z Pragi, F. Vellut z Belgii.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 paźdz. Dzienniki republikańskie powstają na ministeryum natarczywie, że się nie podało do dymisyi.

Paryż 19 paźdz. Między wybranymi deputowanymi republikańskimi, znajduje się 20 burmistrzów przez rząd usuniętych. Według doniesień z Londynu, lord Derby z powodu ostatniej porażki tureckiej w Azyi zamierza wystąpić z pośrednictwem pokojowem na podstawie stanu rzeczy przed wojną, z zastrzeżeniem Porcie pewnego terminu dla zaprowadzenia konstytucyi.

Londyn 19 paźdz. Dzienniki torysowskie ubolewają z powodu klęski tureckiej w Azyi, gdyż z tego powodu interesa angielskie w Azyi mogą być zagrożone. *Daily Telegraph* dowiaduje się z Wiednia że hr. Andrassy oświadczył, iż nie bierze udziału w pośrednictwie, chyba jeśli tego zażądają strony wojujące.

Z powodu wyjazdu do Włoch na zimę prezesa Koła p. Grocholskiego, miało się odbyć zebranie Koła celem wyboru prezesa lub jego zastępcy. Wiadomość tą czerpiemy z *Pressy*, która dodaje, że w naradzie Koła miał wziąść udział bawiący w Wiedniu marszałek krajowy hr. Wodzicki. Niewiadomo wszelako, czy obrano następcę lub zastępcę na czas nieobecności prezesa Koła p. Grocholskiego.

Interpelacya p. Magga i towarzyszy w Izbie niższej Rady państwa była najważniejszym wypadkiem wczorajszego posiedzenia. Interpelanci nie ograniczyli się na zapytaniu rządu, w jakiem stadyum znajdują się układy z rządem niemieckiem o traktat handlowy, ale zarazem związali to pytanie z kwestyą taryfy celnej, która stanowi jedną z kardynalnych części ustaw ugodowych. Na czele dziennika zastanawiamy się ze stanowiska ekonomicznego nad teoryami wolnego handlu i protekcyi, po za któremi ukrywają się sprzeczne interesa Niemiec i Austryi.

Stan ten niepewny akcyi ugodowej w parlamentach jest powodem, że termin zwołania delegacyi pierwotnie naznaczony na początek grudnia, teraz znów staje się wątpliwym. Zaprzeczają dzienniki wiedeńskie, aby delegacye miały być zwołane na 10 grudnia, bo termin ich zwołania zawisł od postępu działań parlamentarnych. Kiedyż jednak uchwalonym zostanie budżet ministerstwa wspólnego, o tyle ważny ze względów na obecne położenie polityczne, skoroby delegacye nie zebrały się przed nowym Rokiem? Zaprzeczają także doniesieniu, jakoby w skutku wypadków pod Plewną miała zajść zmiana w układzie not mających być ogłoszonemi w czerwonej księdze.

Wzmagająca się w sejmie węgierskim dążność do nowych targów, o których wczoraj nadmieniliśmy, zdaniem *Pester Lloyda* nie jest właściwie prądem opozycyjnym, gdyż dziennik ten twierdzi, że rząd p. Tiszy nie jest dalekim od poddania się temu prądowi. Ze słów tych wnosićby można, że dotąd między dwoma gabinetami nie ma ścisłego porozumienia, któreby obowiązywało do solidarnego postępowania. Oba parlamenty naradzają się wprawdzie nad projektami rządowemi, odnoszącemi się ugody, lecz to jeszcze nie wyklucza możności obalenia ich w całości lub zrobienia ważnych wyłomów.

Wnoszą z artykułu wstępnego dzisiejszej *Nordd. allg. Ztg*, rząd niemiecki nosi się z myślą obostrzenia wolności druku i wolności stowarzyszeń, a to głównie ze względu na wzmagającą się coraz więcej działalność socyalistów a oraz na siłę ultramontanizmu. Dłużej tak być nie może, powiada organ rządu, jeśli posady naszego społecznego, moralnego i towarzyskiego porządku nie mają być obalone. Wołano o zniesienie stępla i kaucyi od dzienników, jako przeszkód oświaty ludu, a gdy to nastąpiło, namnożyło się krocie pisemek. Wreszcie nie pomyślano o tem, aby żądać od dziennikarzy jakiej rękojmi, lubo wymaga się jej od nauczyciela, urzędnika, a nawet przemysłowca. Zmiana pod tym względem jest nieunikniona. Z treści tego artykułu wnosić można, że dostanie się na sejm wniosek rządowy o przywrócenie kaucyi i stępla od dzienników, oraz oznaczenie pewnych kwalifikacyj, aby módz być redaktorem. Rząd obawia się wzrastającego wpływu na lud pism socyalistycznych, które ostatniemi czasy bardzo się rozpostarły i utrzymują pod przewodem matadorów tego zorganizowanego stronnictwa kontrolę nad swymi czytelnikami; członkowie bowiem stowarzyszeń obowiązani są prenumerować zalecane im pisma. Nie mógł jednak opuścić tej sposobności organ urzędowy, aby nie uderzyć również na katolików, których ze socyalistami zalicza do szeregu nieprzyjaciół państwa i społeczeństwa.

Lubo *Prov. Corr.* nie wspominała o przeznaczeniu ministra Friedenthala na zastępcę „chorego“ hr. Eulenburga, wszelako *Nordd. allg. Ztg* pisze dziś, że Dr Friedenthal w tych dniach obejmie tymczasowy urząd swój i to ze zupełną odpowiedzialnością, nie jak chwilowy zastępca, a zwłaszcza ze względu na to, iż reforma administracyjna będzie stanowiła główny przedmiot prac w ministerstwie spraw wewnętrznych. Uważają też w Berlinie urlop półroczny hr. Eulenburga za zupełne usunięcie się, a *N. fr Presse* dowodzi, że Bismark grozi sejmowi powołaniem do rządu Kleista Retzowa i partyi reakcyjnej, jeśliby znalazł w sejmie opozycyę przeciw administracyjnym środkom nowego ministra tymczasowego spraw wewnętrznych.

Jak telegrafują z Berlina do *Polit. Corr.*, odeszła do Varzinu do kanclerza nowa instrukcya dla pełnomocników w układach o traktat handlowy niemiecko-austryacki. W Berlinie mają nadzieję, że traktat ten przyjdzie do skutku.

Wiadomości z Francyi są takie, z jakiego wychodzą źródła. Republikańskie dzienniki bij zabij powstają na rząd; rządowe zaś obliczają swoje siły i wróżą jeszcze możność przyciągnięcia lewego środka. Atoli obie strony gotują się dopiero do walki z dniem otwarcia Izby. Bonapartystowskie zaś organa biorą rządowi za złe, że nie odważy się na zamach stanu, z którego właściwie korzystaliby przedewszystkiem imperyaliści. Mniemają one, że prędzej czy później Mac-Mahon będzie zmuszony uciec się do siły.

Donoszą nam z Wiednia, iż naoczni świadkowie nader pesymistyczny kreślą obraz stanu armii rosyjskiej w Bułgaryi, i zgoła nieprzewidują, aby w tym roku mogły tam wypadki przybrać pomyślny obrót dla Rosyi. W ogóle nikt dotąd nie widzi, ani przewiduje wyjścia z skomplikowanej i zagmatwanej do najwyższego stopnia sytuacyi. *Polit. Corresp.* umieszcza list z Petersburga, w którym znać ze stanowiska rosyjskiego znaczne spuszczenie z tonu. Korespondent półurzędowy twierdzi, że Rosya nieprzedsiębrała wojny w celu rozbicia państwa Ottomańskiego i zatknięcia krzyża na kopule św. Zofii, bo wiedziała dobrze, że temu Europa sprzeciwiłaby się; Rosya miała jedynie na celu polepszenie losu chrześcian Dla tego uważała kampanię jako egzekucyę, nie zaś jako wojnę na wielkie rozmiary; zastosowała swoje środki do egzekucyi, nie zaś do wielkiej wojny. Tymczasem Turcya stawiła opór i wprowadziła w grę siły, jak gdyby szło o jej byt. Rosya musi się do tego obecnie zastosować i uczyni to. Dopóki zaś nie ma widoków polepszenia losu chrześcian, wojna nie może ustać i nie może być mowy o pośrednictwie pokojowem. Dopiero po odniesieniu zwycięstw, któreby dozwoliły zająć faktycznie Bułgaryę, rozpocząć się mogą układy, mające na celu polepszenie losu chrześcian, a za rękojmię okupacyę Bułgaryi. Nie trudno dostrzedz sofistycznej strony powyższego rozumowania, które przecież nie wyprowadza sprawy pokoju z błędnego koła dotychczasowego.

Times otrzymał z Poradina telegram streszczający mowę Cara do głównego sztabu. Cesarz Aleksander powiedział, „że pozostanie przy armii i znosić będzie wraz z nią trudy wojny. Będzie on miał pieczę nad wojskiem i jego potrzebami, a na jego wezwanie, jeżeli będzie potrzeba, cała Rosya stanie pod bronią, jak jeden człowiek“.

Porta obawia się dać rządowi greckiemu jakikolwiek jeśli nie powód, to przynajmniej pozór do zerwania. Dla tego też, jak telegrafują z Stambułu do *Polit. Corresp.* pod d. 20go b. m., na reklamacyę z Aten, kazał rząd turecki puścić wolno statek grecki przytrzymany w zatoce Prevosa, wiozący broń i amunicyę do Grecyi.

Dzienniki rosyjskie donoszą z Kaukazu, że w Dagestanie wybuchło powstanie przeciw rządowi rosyjskiemu. Powstało około 12,000 górali pod dowództwem pewnego właściciela bardzo znacznych majętności w Dagestanie, o którego nazwisku dzienniki rosyjskie zamilczają, wspominając tylko, że jest to człowiek, który kształcił się w Petersburgu i służył w wojsku rosyjskiem. Oddziały powstańców napadają na miasta i wsie, niszcząc ogniem i mieczem wszystko, cokolwiek spotkają w drodze. Dastagar, (majętność jenerała Łazarowa) został zrabowany i obrócony w perzynę. Mieszkańców, którzy nie zdołali uciec, wycięto w pień. Cała ludność Derbendu pod wpływem strachu panicznego ucieka w popłochu bądź do Astrachania, bądź do Baku. Dla ułatwienia tej ucieczki wysłano im do Derbentu parostatek wojenny „Szach“. Do Baku przybyło już 300 rodzin, które nie zdołały nic zgoła wziąść z sobą, tak, że są nietylko bez grosza, lecz nawet bez odzieży cieplejszej, niektórzy bez czapek. Zresztą kobietom tylko, starcom i dzieciom władze wojskowe rosyjskie pozwoliły opuścić Derbent, mężczyzn zdolnych do broni zostawiono na miejscu. Ci, którzy przybyli do Baku, opowiadają, że powstańcy otoczyli Derbent, że były już krwawe utarczki między nimi a wojskiem rosyjskiem, wspomaganem przez ludność, lecz że powstańcy są w sile przemagającej. Władze rosyjskie wysłały do Derbentu pułk piechoty, mieszkańcom Baku rozdają broń, czekając napadu na to miasto.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 20 paźdz. (*pryw.*) Według *Neue fr. Presse* nie można przypuścić, aby przed Nowym Rokiem przyszła do skutku ugoda z Węgrami, dla tego prowizoryum zdaje się koniecznem. *Mémorial diplomatique* donosi, iż toczą się żywe rokowania o zawieszenie broni. — *Fremdenblatt* pisze, że w okręgach wojskowych warszawskim, wileńskim, kijowskim i moskiewskim formują cztery dywizye rezerw. W Petersburgu oświetlono miasto z powodu zwycięstwa pod Karsem. — Do *Morgenpost* donoszą z Paryża, że Marszałek zwołał na poniedziałek przywódzców stronnictw, aby utorować drogę do porozumienia z lewym środkiem. Decazes pozostanie w każdym razie w przyszłym gabinecie. Marszałek nie jest skłonnym do rozwiązania ponownego Izby.

Londyn 20 października. Bióro Reutera donosi z Erzerum: Rosyanie zamknęli częściowo Kars. Pogłoska krąży, iż Rosyanie obsadzili Penek, a inna kolumna pod Kagismanem pokazała się. Między Izmaiłem a Turgukasowem zaszła bitwa. Utarczki trwają ciągle. Feizzi objął dowództwo nad wojskami w Erzerum.

Petersburg 19 października. Urzędownie donoszą z Górnego Studzienia 18go b. m. wieczór: Nasze roboty pod Plewną postępują ciągle. Bateryе rzadko strzelają, ale dośrodkowo w jeden punkt. Ogień dośrodkowy działa chwilowo silnie na nieprzyjaciela. Na innych punktach teatru wojny nie zaszło nic nowego.

Konstantynopol 19 października. Ajencya Havasa donosi, że Rosyanie zamknęli Kars częściowo i ostrzeliwają go. Związek telegraficzny z Karsem przerwany. Muchtar zajmuje teraz stanowisko pod Chizardere, między Karsem a Soganli-dach. Całą dywizyę, która została pod Karadża-dach, wzięto w niewolę. Sułtan przyjmował na prywatnem posłuchaniu ambasadora angielskiego. Na linii Łomu zaszły małe utarczki. Władze tureckie mają nadal pozostać w Sulinie. Środki przedsięwzięte przez eskadrę turecką przeszkadzają ponownemu atakowi ze strony Rosyan.

Konstantynopol 20 października. Wczoraj odbyła się wielka rada wojenna. Raszydowi baszy miało się powieść, że wydostał się z dwoma batalionami z rąk rosyjskich.

Konstantynopol 20 października. Telegram Osmana baszy z Plewny donosi: Wczoraj ze zmierzchem uderzyli Rosyanie na prawe skrzydło tureckie, ale odparci zostali ze znacznemi stratami. Zeszłej nocy Turcy mieli wykonać w Sylistryi silną demonstracyę na brzegi rumuńskie. Pogoda polepszyła się nad Dunajem i pod Bałkanem; wszelako nie nadeszły świeższe wiadomości ani od Sulejmana ani też od Reufa. Pod Karadżadach wziętych zostało 32 batalionów tureckich z jenerałami.

Kursa. Wiedeń 20 październ. g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·20. — Renta srebrna 66·95. — Renta złota 74.60 — Losy z r. 1860 110·—. — Akcye Banku Narodowego 837·— — Akcye kredytowe 214·—. — Londyn 118·25. — Srebro 104·65. — Napoleony 9·48½. — Lombardy 71·—. — Losy z roku 1864 133·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 246·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·75. — Akcye kolei węg. półn. wschod. —·—. — Anglo-Bank 95·75. Obligacye indemn. galic. 85·70. — Losy prem. węgierskie 79·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 106·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 112·75. 6% Listy zast. hipoteczne 89·—. — Marki 58·42^{5}. Ruble 118·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 20 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	117 ·	120 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	58 —	59 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 60	5 77
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 60	5 77
Napoleondor „ . „ 1 „	9 45	9 70
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 85
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 —	106 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 75	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	84 75	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	88 50	90 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	85 —	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	100 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	86 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	243 —	248 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 50	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 50	22 —
Wiedeń 19 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 10	64 30
5 „ „ „ srebr.	66 70	66 90
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	— —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 —	77 75
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 75
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	74 50	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	97 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 40	97 60
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	85 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 50	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	133 —	134 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	89 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	315 —	317 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	110 —	110 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 25	119 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	79 50	80 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	160 75	161 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	93 —
„ księcia Salm . . .	40 25	40 75
„ „ Palffy . . .	26 50	27 50
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	31 25	31 75
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 25	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 50	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	833 —	835 —
Zakładu kredytowego . .	211 —	211 25
Żeglugi parow. na Dunaju	340 —	342 —
Kolei północ. Ferdynanda	1945	1950
„ rządowej fr. a. . .	261 50	262 50
„ zachod. c. Elżbiety .	173 —	173 50
„ Południowej . . .	70 75	71 25
„ Galicyjskiej	245 —	245 50
„ Czerniowieckiej . .	121 —	121 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 50	113 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 —	115 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 —	116 50
„ Koszycko-Bogumił. .	105 75	106 25
„ Siedmiogrodzkiej .	108 —	109 —
„ Cisańskiej	184 —	186 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	112 —	112 50
„ Franciszka Józefa .	132 50	135 —
Banku anglo-austryackiego	96 —	96 50
Zakładu kredytowego węg.	194 25	194 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	99 —	100 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 75	71 —
„ państwowej 500 fr.	151 —	153 —
Emisya z r. 1867 .	142 50	143 50
„ południowej 500 fr.	104 75	105 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 75	100 25
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	104 50	105 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II. . . .	98 25	— —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 25	75 75
Emisya z r. 1867 .	74 50	75 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 25	66 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 68	5 69
„ dukat na wagę	5 69	5 70

	płacą	żądają
Napoleondory	09 50^{50}	09 51^{50}
Suweryny angielskie . .	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie . .	09 75	09 77
Srebro	104 75	104 90
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 55	58 65
Rubel pap.	1 18	1 18^{50}
Lwów 19 paźdz.		
Dukat holenderski . . .	5 52	5 63
„ cesarski	5 57	5 67
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 15	1 17
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 —	85 75
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 50	90 40
Obligi indemn. bez kupon.	84 20	86 20
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	244 50	247 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 50	123 —
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50
Warszawa 17 paźdz.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	127½	— —
„ „ nowe . .	— —	— —
„ „ kupon . .	159 13/18	— —
„ likwidacyjne . . .	87 30	87 60
„ kupon . .	150½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	208 —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

Kundmachung.

Das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, den Bedarf der in dem beifolgenden Verzeichnisse benannten Artikel für das Jahr 1878 im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen und erlässt zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit die öffentliche Aufforderung.

Zur Richtschnur für die hierauf Reflektirenden hat im Allgemeinen Folgendes zu dienen:

1) Bei der Offert-Verhandlung werden nur solide, leistungsfähige Personen, welche die offerirten Artikel in ihrem eigenen Geschäfte anfertigen, berücksichtiget.— Zwischenhändler, dann Personen, welche weder in Oesterreich noch in Ungarn das Staatsbürgerrecht geniessen, sind von der Lieferung grundsätzlich ausgeschlossen.

2) Jeder Konkurrent hat mit dem Offerte ein Zertifikat beizubringen, durch welches derselbe von einer Handels- und Gewerbekammer oder, wo eine solche nicht besteht, von der hiezu berufenen Behörde (Genossenschaft, Ortsbehörde) als befähigt erklärt wird, die zur Lieferung angebotene Menge zu den festgesetzten Terminen herstellen zu können.

Auch soll in diesem Zertifikate bestätigt sein, dass der Offerent nach seiner Geschäftsbranche (Profession) rücksichtlich der angebotenen Gegenstände **Selbsterzeuger** ist.

Die den Offerenten nur versiegelt zu übergebenden Zertifikate müssen versiegelt überreicht werden.

Dort, wo Handels- und Gewerbekammern bestehen, wird sich das Reichs-Kriegs-Ministerium mit den, von Genossenschaften oder Gemeinde-Vorständen ausgefertigten und bestätigten Leistungsfähigkeits-Zeugnissen nicht begnügen.

Offerte, welche mit einem solchen Zertifikate nicht versehen sind, bleiben unberücksichtiget.

3) Zur Lieferung können nur die, in dem erwähnten Verzeichnisse angesetzten Artikel und Gegenstände angeboten werden. Es kann wohl bis zur Höhe des, im Verzeichnisse angeführten Maximal-Quantums, in keinem Falle aber ein geringeres, als das angeführte Minimal-Quantum offerirt werden.

4) Von den zur Lieferung ausgeschriebenen Artikeln, dürfen nur jene offerirt werden, welche der Offerent entweder ganz,—oder durch Beigabe von Zugehör in seiner Fabrik oder Werkstätte verfertigt. (Punkt 2).

5) Die Einlieferung hat grundsätzlich zu jenem Monturs-Depot zu geschehen, für welches die Artikel beim Vertrags-Abschlusse bestellt worden sind.

Wird aber die Einlieferung zu dem, dem Offerenten nächstbefindlichen Monturs-Depot beabsichtiget, was im Offerte zu erklären ist, so hat der Offerent auf seine Kosten die Spedition an jenes Monturs-Depot zu besorgen, für welches laut Vertrag die Artikel erforderlich sind und bestellt werden.

Monturs-Depots befinden sich in Wien, Brünn, Budapest und Graz.

6) Die sämmtlichen Artikel müssen nach den, bei den Monturs-Depots, dann bei den Filial Monturs-Depots zu Jaroslau und Carlsburg zur Einsicht bereit stehenden gesiegelten Mustern, deren Qualität als das Minimum anzusehen ist, geliefert werden.

Die Lieferung hat bis spätestens Ende September 1878 derart in vier gleichen Raten beendigt zu werden, dass von dem bestellten Quantum

¼ bis Ende März 1878
¼ „ „ Mai „
¼ „ „ Juli „
¼ „ „ September „

zur Abstattung gelangt.

Jeder Offerent verpflichtet sich auch, einen etwaigen Mehrbedarf an den ihm zur Lieferung übertragenen Gegenständen bis zur Hälfte der pro 1878 bestellten Menge über Aufforderung des Reichs-Kriegs-Ministeriums binnen 6 Monaten nach erfolgter Bestellung zu liefern. — Eine solche Mehrbelastung kann während des ganzen Jahres 1878 jederzeit stattfinden.

Für einen solchen Mehrbedarf gelten die gleichen Preise und Vertragsbedingungen, wie für die ursprüngliche Bestellung pro 1878.

7) Das Reichs-Kriegs-Ministerium behält sich vor, bei Beurtheilung der Offerte nicht allein auf die Preise, sondern auch auf die Solidität und Leistungsfähigkeit des Offerenten zu reflektiren und hiernach zu entscheiden.

8) In dem Offerte, welches nach dem dieser Kundmachung weiters beigefügten Formulare zu verfassen ist, soll das Monturs-Depot, zu welchem geliefert werden will, — das Quantum (dessen eventuelle Restringirung sich übrigens Seitens des Militair-Aerars ausdrücklich vorbehalten wird) ferners der Preis eines jeden Artikels in österr. Währung, letzterer in Ziffern und Buchstaben, genau und deutlich angegeben sein.

9) Ueberreichen mehrere Unternehmer gemeinschaftlich ein Offert, so haben sie alle unter Angabe ihres Charakters und Wohnortes das Offert zu unterfertigen und ausdrücklich zu erklären, dass sie sich dem k. k. Militär-Aerar für die genaue Erfüllung der Lieferungsbedingungen in solidum, das heisst: Einer für Alle und Alle für Einen, zu haften verbinden; ferner haben sie Jenen zu bezeichnen, welcher im Namen Aller als Bevollmächtigter in diesem Lieferungsgeschäfte mit dem Reichs-Kriegs-Ministerium zu verkehren bestimmt ist.

10) Für die Zuhaltung des Offertes ist ein Vadium im Betrage von Fünf Prozent des, nach dem für die offerirten Artikel geforderten Preise, entfallenden Werthes bei einer Militair-Cassa zu erlegen.

Das Vadium kann entweder im baaren Gelde, in Realhypotheken oder in, zum Kautionserlage geeigneten Papieren geleistet werden. — Pfandbestellungs- und Bürgschafts-Urkunden können jedoch nur dann als Vadium angenommen werden, wenn dieselben durch Einverleibung auf ein unbewegliches Gut gesetzlich sichergestellt und bezüglich der Offerenten in der österreichischen Reichshälfte mit der Bestätigung der betreffenden k. k. Finanz-Prokuratur bezüglich ihrer Annehmbarkeit versehen sind, während sich die Offerenten aus Ungarn bezüglich der Bestätigung solcher Urkunden an einen der, vom General- (Militair-) Kommando aufgestellten Rechtsvertreter des Militair-Aerars zu wenden haben.

11) Der Erlag des Vadiums ist unter Anführung des Betrages und der Beschaffenheit desselben (Baarschaft, Werthpapiere, Urkunden) im Offerte zu erwähnen.— Die Depositenscheine über dasselbe, eventuell die Pfandbestellungs- oder Bürgschafts-Urkunden sind zu gleicher Zeit mit dem versiegelten Offerte, jedoch in einem abgesonderten, gleichfalls versiegelten Kouverte (nach dem am Schlusse der Kundmachung angedeuteten Formulare) einzusenden.

12) Wegen Erlag des Vadiums ist sich rechtzeitig und nicht erst in den letzten Tagen vor Ablauf des Termines an die hiezu berufene Militair-Cassa zu wenden.

13) Die Offerte und die abgesondert beizubringenden Beweis-Dokumente über das Vadium, haben unmittelbar und längstens bis 20 November 1877 zwölf Uhr Mittags, bei dem k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium im Einreichungs-Protokoll einzutreffen. — Später einlangende Offerte können nicht berücksichtiget werden.

14) Unvollständige oder undeutliche Offerte oder solche, welche durch kein Vadium gesichert sind, oder nicht den aufgestellten Bedingungen entsprechen, bleiben ebenfalls unberücksichtigt.

15) Die Detailbedingungen werden in Form eines Vertrags-Entwurfes abgefasst, und können vollinhaltlich bei jeder Militair-Intendanz, bei jedem Monturs-Depot und Filial Monturs-Depot, dann bei den Handels- und Gewerbekammern der österreichisch-ungarischen Monarchie eingesehen werden.

16) In dem Offerte haben die Unternehmer ausdrücklich zu erwähnen, dass sie die Lieferungs- und Kontrakts Bedingnisse (Vertrags-Entwurf) wie auch die Musterproben eingesehen haben und sich den erwähnten Bedingungen unterwerfen.

17) Das Offert ist für den Offerenten, welcher sich des Rücktritts-Befugnisses und der im §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und in dem Artikel 318 und 319 des Handels-Gesetzbuches normirten Fristen für Annahme seines Versprechens ausdrücklich begibt, vom Momente der Ueberreichung, für das k. k. Militair-Aerar aber erst dann rechtsverbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Offertes Seitens des k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums verständigt worden ist.

18) Wird ein Offert nicht seinem vollen Inhalte nach, sondern nur unter Restringirung des angebotenen Quantums oder des Preises, angenommen, so hat der betreffende Offerent längstens binnen fünf Tagen nach Empfang der Verständigung hierüber, bei jenem Monturs-Depot, durch welches er die Verständigung erhalten hat, die schriftliche Erklärung abzugeben, ob er die Modifizirung seines Offertes annimmt oder nicht.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium hält sich an eine modifizirte Lieferungsbewilligung nicht mehr für gebunden, wenn von dem betreffenden Offerenten innerhalb dieser fünftägigen Frist, die erwähnte Erklärung gar nicht oder nicht in bestimmter Weise abgegeben worden sein sollte.

Der Offerent bleibt übrigens an sein Offert auch dann gebunden, wenn von den darin kumulativ enthaltenen Anboten nur ein oder der andere Anbot angenommen wurde.

19) Nach der erfolgten Genehmigung der Anbote sind die betreffenden Offerenten gehalten, das Vadium auf den Betrag der zehnprozentigen Kaution zu erhöhen und den förmlichen Kontrakt abzuschliessen. Ein Pare des Kontraktes ist auf Kosten des betreffenden Kontrahenten mit dem klassenmässigen Stempel zu versehen.

Sollte sich aber ein Ersteher weigern, den Vertrag zu unterfertigen, oder sollte er zur Unterfertigung des Vertrages ungeachtet der an ihn hiezu ergangenen Einladung nicht erscheinen, so vertritt das genehmigte Offert in Verbindung mit den bekannt gegebenen Bedingungen die Stelle eines Vertrages.

Wien im Oktober 1877.

Formulare zum Offerte.

50 kr. Stempel. Offert zur Lieferung nachbenannter Artikel an das k. k. Monturs-Depot zu N. N.

Ich N. N. wohnhaft in (Stadt, Ort, Bezirk, Kreis oder Komitat, Land) erkläre hiemit, nachbenannte Artikel um die beigesetzten Preise bis Ende September 1878 kontraktsmässig liefern zu wollen.

Der zu liefernden Artekel			Preis in österreichischer Währung				
Quantum		Benennung	für	fl.	kr.	Sage	
						Gulden	Kreuzer
	Stück		1 Stück				
	Garnit.		1 Garnit				
	Meter		1 Meter				

Ich bestätige zugleich, dass ich die Muster, sowie auch die Lieferungs- und Kontrakts-Bedingnisse eingesehen habe, mich denselben vollinhaltlich unterwerfe und mich verpflichte, obige Artikel unter genauer Zuhaltung aller Kontraktsvorschriften bis Ende September 1878 in folgenden Raten u. z.

ein viertel des angebotenen Quantums bis Ende März 1878
„ „ „ „ „ „ „ Mai „
„ „ „ „ „ „ „ Juli „
„ „ „ „ „ „ „ September „

zu liefern.

Für die richtige Erfüllung dieser Zusage hafte ich mit dem (laut des unter abgesondertem Couverte gleichzeitig eingesendeten Depositenscheines der Militair-Kassa in N . . . . .) erlegten fünfperzentigen Vadium von . . . Gulden bestehend aus . . . . . (Werthpapieren, Baarschaft, Urkunden etc.) welches dem Lieferungswerthe von . . . . . fl. . . . kr. entspricht.

Das von der Handels- und Gewerbekammer ausgefertigte Leistungsfähigkeitszeugniss liegt bei.

N. N. am . . . . 1877.

N. N.
eigenhändige Unterschrift des Offerenten sammt Angabe seines Charakters.

Formulare zum Couvert des Offertes.

An das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium
in **Wien.**

Offert des N. N. zur Lieferung von eventuellen Erfordernissen.

Formulare zum Couvert des Vadiums.

An das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium
in **Wien.**

Depositenschein über . . . . fl. in (Baarschaft, Werthpapieren, Urkunden) zum Offerte des N. N. für eventuelle Erfordernisse.

VERZEICHNISS

der Artikel, deren kontraktmässige Lieferung offerirt werden kann.

Minimum des Anbotes	Maximum des Anbotes		Benennung des Artikels	Die Preise sind zu offeriren für
2,000	7,650	Stück	Pferdedecken mit dem Gewichte 3·64—4·20 kg.	1 Kilogr.
2,000	12,000	„	Winterdecken „ „ „ 5·04—5·60 „	1 „
2,000	8,000	„	Sommerdecken „ „ „ 2·503—2·695 „	1 „
50	100	„	weisse } Hussaren-Csako ohne Adler, Rosen und Rossbusch Egalisirungstuch wird von Aerar beigegeben.	1 Stück
50	100	„	dunkelblaue }	1 „
40	80	„	weissgraue Filzblätter zu Hussaren-Csako	1 „
1,000	2,300	„	Jägerhüte ohne Embleme, Hutschnüre und Lederbüsche	1 „
100	220	„	Helme mit Schuppenbänder für Unterofficiere	1 „
40	80	Grnt.	Stahlfedern zu Hussaren-Csako	1 Garnitur
500	1,970	Stück	kaisergelbe } Uhlanen-Czapka ohne Rossbusch, jedoch mit Adler und Schuppenband (das Egalisirungstuch wird vom Aerar beigestellt	1 Stück
200	520	„	dunkelgrüne }	1 „
100	260	„	kirschrothe }	1 „
500	1,970	„	krapprothe }	1 „
500	1,710	„	weisse }	1 „
500	1,710	„	lichtblaue }	1 „
500	1,970	„	dunkelblaue }	1 „
1,000	5,600	Meter	Feldwebel- } Csako-Borden	1 Meter
1,000	6,500	„	Korporals- }	1 „
1,000	9,500	„	ohne } Vorstoss, seidene Distinktionsbördchen für Feldwebels etc.	1 „
200	400	„	mit }	1 „
1,000	2,700	„	Armstreifenbördchen für Freiwillige	1 „
200	600	Grnt.	Anhangschnüre zu Attila	1 Garnitur
200	2,100	„	„ „ Uhlanka, Dragonerröcke etc.	1 „
200	500	„	„ „ Artillerie-Waffenröcke	1 „
1,000	3,800	Meter	Schnüre zu Csako für Gefreite	1 Meter
1,000	32,400	„	„ „ ungariche Tuchhosen	1 „
200	2,200	Stück	Signalhornschnüre sammt Quasten	1 Stück
200	1,600	Dtzd.	Attila-Röschen	1 Dutzend
1,000	20,000	Meter	vierkantige Schnüre zu Attila	1 Meter
500	1,700	Grnt.	blaugraue Mantelschlingen	1 Garnitur
1,000	3,250	Meter	Strupfenbänder zu Csismen	1 Meter
200	1,800	Stück	Revolver-Anhangsschnüre ohne Hacken	1 Stück
5,000	16,800	„	scharlachrothe } Schützen- } Abzeichen	1 „
1,000	1,600	„	grasgrüne }	1 „
200	400	„	kirschrothe Arbeiter-	1 „
10,000	19,600	„	Infanterie- } Porte Epée aus Uhlanen Epauletts o. Uhlanentransen	1 „
2,000	5,800	„	besetzte Kavallerie- }	1 „
50,000	202,500	„	Halsbinden	1 „
10,000	32,800	Paar	lederne Handschuhe	1 Paar
500	1,800	Stück	Schnurverzierungen zu Hussaren-Csako	1 Stück
500	4,400	„	Jägerhutschnüre	1 „
500	2,200	„	Jägerfederbüsche	1 „
500	1,400	„	schwarze Rosshaarbüsche für Uhlanen } mit Metalrosen	1 „
500	2,700	„	„ „ „ Artillerie }	1 „
5,000	20,000	„	Kaputzen aus Kautschukstoff	1 „
1,000	2,000	„	Tränkeimer	1 „
20,000	57,000	Dtzd.	grosse } messingene } Knöpfe für Infanterie und Kavallerie	1 Dutzend
10,000	26,500	„	kleine }	1 „
20,000	43,000	„	grosse } zinnene }	1 „
10,000	19,500	„	kleine }	1 „
5,000	12,000	„	grosse } messingene Knöpfe mit Nro	1 „
2,000	4,600	„	kleine }	1 „
1,000	1,600	„	grosse zinnerne Uhlanen-Knöpfe	1 „
4,000	8,200	„	weisse } Zinkknöpfe	1 „
4,000	8,000	„	schwarzlakirte }	1 „
5,000	13,000	Stück	Schnallen zu Kavallerie-Stiefeln	1000 Stück
1,000	1,500	„	„ „ Infanterie-Gewehrriemen	1 „
1,000	1,500	„	Kavallerie-Schützen Abzeichen	1 „
500	1,600	„	Hacken zu Revolver-Anhangschnüre	1 „
3,000	27,000	Paar	Absatzeisen sammt Nägel	1 Paar
1,000	5,000	„	deutsche } Sporen sammt Nieten	1 „
1,000	3,000	„	Hussaren }	1 „
500	2,600	„	Steigbügel } unverzinnt	1 „
200	600	Stück	Reitstangen ohne Kinnketten und Hacken } unverzinnt	1 Stück
500	1,000	„	Kinnketten ohne Hacken } unverzinnt	1 „
500	700	„	rechtsseitige Kinnkettenhacken } unverzinnt	1 „
500	900	„	Stallhalfter-Anhängketten } unverzinnt	1 „
1,000	2,700	„	Infanterie } Kochgeschirre für 2 Mann	1 „
100	200	„	Kavallerie }	1 „
10,000	36,400	„	komplete gläserne Feldflaschen mit Blechüberzüge und Tragschnüre	1 „
5,000	13,000	„	Glasflaschen allein } zu gläserne Feldflaschen	1 „
10,000	25,000	„	Tragschnüre mit Oliven }	1 „
2,000	4,000	„	Blechüberzüge }	1 „
30,000	142,000	„	blecherne Esschalen mit Deckel	1 „
200	1,400	„	Kompagnie- } Signalhörner mit Mundstück	1 „
50	130	„	Bataillons- }	1 „
100	240	„	adjustirte messingene Schraubentrommeln	1 „
500	1,350	Paar	beschlagene Trommelschlägel	1 Paar
500	700	Stück	Trommelschlägel-Doppelhülsen	1 Stück
1,000	7,800	„	Striegel ohne Handriemen	1 „
1,000	8,400	Stück	Kardatschen ohne Handriemen	1 Stück
2,000	8,000	„	Fouragierstricke	1 „
1,000	2,000	„	Pferdefussfesseln	1 „
1,000	8,700	Paar	unadjustirte Sattelfilzunterlagen	1 Paar
50	100	Stück	Krampen mit Stiele	1 Stück
100	200	„	Schaufeln für Fusstruppen } mit Stiele	1 „
40	80	„	„ „ Kavallerie }	1 „
30	50	„	Sägefeilen	1 „
2,000	4,000	„	lange Drathstiften	1000 Stück
2,000	5,600	Grnt.	Sattelsitzleder in rohen Rindshäuten ausgezeichnet	1 Garnitur
2,000	5,000	„	Sattelbeschläge	1 „
200	460	Stück	vordere } Lederhalter sammt Schrauben } zu eiserne Sättel	1 Stück
200	430	„	hintere }	1 „
200	280	Paar	Zwieseln sammt Nieten } zu eiserne Sättel	1 Paar
500	11,300	Stück	Infanterie-Csako ohne Adler u. Rosen } die Filzblätter werden v. Aerar beigegeben.	1 Stück
500	1,100	„	Artillerie „ „ Adler, Rosen, Panzerkettchen und Rossbusch }	1 „

Obwieszczenie.

Wskutek polecenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 14 września 1877 r. L. 24804 — **6 wańtuchów wełny** wagi 1416 funt. **w magazynach Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu** w Krakowie przy ulicy Warszawkiéj w domu pod L. 139 Dz. V. n. (L. 65 Gm. VIII d.) dnia **22go października 1877 r.** o godz. 11éj przed południem w drodze publicznéj przymusowéj licytacyi **sprzedane będą.** (2626-2-2)

Kraków d. 13 października 1877 r.

Obwieszczenie.

Nr. 4454 (2526-3-3)

W urzędzie gminnym miasta **Drohobycza,** przedsięwzięte zostaną **licytacye** celem wydzierżawienia najwyżej ofiarującemu dochodów tejże gminy na czas trzyletni od 1go stycznia 1878 r. do końca grudnia 1880 r. a mianowicie:

1) Dnia **23 i 30 października i 6 listopada 1877 r.** od godziny 9tej przed południem licytacya na wydzierżawienie prawa propinacyi gorzałczanej wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 59340 złr. w. a.

2) Dnia **24 i 31 października i 8 listopada 1877 r.** od godziny 9tej przed południem na wydzierżawienie prawa propinacyi piwnej wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 17280 złr.

3) Dnia **25 października, 2 i 9 listopada 1877 r.** od godziny 9ej przed południem na wydzierżawienie prawa propinacyi miodowéj wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 615 złr. 68 ct. w. a.

Licytacye w powyższych dniach będą za pomocą pisemnych ofert trwać od godziny 9téj przed południem do 6tej godziny po południu, zaś co do propinacyi miodowéj li tylko do godziny 2éj po południu, poczem przedsięwzięte zostaną licytacye ustne, a po ich skończeniu nastąpi otwarcie ofert.

Wadyum ustanowiono w wysokości $1/10$ części ceny wywoławczéj, zaś kaucyę dzierżawcy w $1/4$ części rocznej ceny dzierżawy w gotówce, książeczkach kasy oszczędności lub papierach publicznych pupilarne bezpieczeństwo mających podług ostatniego kursu.

Warunki licytacyi wyłożono w tutejszym Urzędzie gminnym do przejrzenia.

Od Zwierzchności gminnéj.

Drohobycz d. 13 października 1877 r.

Sprzedaje się kamienica

z wolnej ręki bez żadnego pośrednictwa. — Plac Franciszkański Nr. 166. Bliższe wiadomości na miejscu. (2523-3-3)

Stosowne na wyprawy.

Bardzo piękna suknia princesse, z materyi (ścięta), najnowszego kroju, ubrana koronkami, wyrabianemi w górach Karkonoskich, z torebkami i kokardami, z kołnierzem marynarskim i guzikami z orzechów kamiennych. — Taka suknia kosztuje tylko 4 złr. 10 cnt.

Princesse szlafroki,

ubrane plisse volain, z torebkami, kokardami i kołnierzem marynarskim. Taki szlafrok kosztuje tylko 3 złr. 50 cnt.

Ubrania do kurzu

zrobione z materyi pledowej Pepita, lamowane aksamitem, tylko 1 złr. 50 cent.

WIENER MODENGESCHÄFT
w Wiedniu, Praterstrasse 43.

Wysyłka za gotówkę lub zaliczką. Coby się nie podobało będzie wymienione. (2473-3-6)

Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **Mikołaja Jawornickiego**; we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1937-5-9)

Cena sztuki 50 centów.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (2549-12-) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Nakładem Wojciecha Manieckiego we Lwowie wychodzi **Serya druga**

BIBLIOTEKI KAZNODZIEJSKO-POLSKIEJ

zawierającéj

KAZANIA I NAUKI

NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ I ŚWIĘTO CAŁEGO ROKU,

wydawanej z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziei

przez

ks. Is. Isakowicza i ks. Tom. Dąbrowskiego.

Serya druga obejmie taksamo jak pierwsza 2 tomy druku.

CENA PRENUMERATY:

Na cały rocznik czyli dwa tomy . . .	**5 złr. w. a.**
Na jeden tom czyli I półrocze . . .	**2 „ 75 ct.**

Przedpłatę można nadesłać przekazem pocztowym, pod adresem podpisanego — albo do Przew. Konsystorza metrop. lwowskiego, który w tym celu został uproszony. (2050-5-5)

Prenumeratorowie mogą jeszcze otrzymać pierwszy rocznik Biblioteki kaznodziejsko-polskiej 2 tomy za 5 złr. które w drodze księgarskiéj kosztują 6 złr.

Wojciech Maniecki, we Lwowie, ulica Grodzickich L. 4.

Wielmożni F. Wertheim i Spółka w Wiedniu.

Dostarczona podpisanemu Wydziałowi Rady powiatowéj ogniotrwała i pewna przed włamaniem kasa Pańskiéj fabryki, odbyła przy wielkim pożarze wybuchłym 25 lipca b. r. w mieście Wieliczce świetną próbę swego bezpieczeństwa przed ogniem. Chociaż bowiem takowa więcéj niż przez 12 godzin na bardzo silny ogień wystawioną była, to przecież po jéj otwarciu znalazły się wszystkie tamże zachowane papiery wartościowe i dokumenta w zupełnie nieuszkodzonym i dobrym do użycia stanie.

Poświadczając to zgodnie z prawdą, podpisany Wydział Rady powiatowéj wyraża zarazem niniejszem firmie **F. Wertheim & Co. w Wiedniu** zupełne uznanie za niezrównaną trwałość swych ogniotrwałych i od włamania pewnych kas.

Wieliczka dnia 28 września 1877 r.

Ludwik Gołuchowski, Sekretarz. — *Erazm Niedzielski,* Prezes Rady powiatowéj w Wieliczce.

Główny skład **kas Wertheimowskich** na Galicyę zachodnią u p. **J. Grossego w Krakowie.** (2511-4-4)

Przez międzynarodowy sąd wiedeńskiej wystawy powszechnej dyplomem uznania odznaczony,

niezrównany środek upiększenia cery

Clarissiene

D. C. CHIODI'S Nachfolger aptek. i chem.

Tysiące osób zawdzięcza swoją piękną czystą białą młodocianą płeć jedynie i wyłącznie téj **„serwatce piękności".** Piegi, plamy wątrobiane, węgry, liszaje, czerwoność skóry, zmarszczki i blizny ospowe szybko i niezawodnie znikają, delikatne, białe młodociano-świeże wejrzenie zaraz powraca. Za skutek ręczy się. 1 flaszeczka z opakowaniem 1 złr. 50 c.

Aromatyczno-lekarskie glicerynowe mydło ziołowe

z 30% najczystszéj gliceryny, z najlepszych górskich ziół zrobione, usuwa wszelkie nieczystości cery i czyni ją gładką i miękką jak aksamit. Oryginalna paczka ze znakami ochronnemi i opisem użycia 35 cnt.

Higieniczne mydło toaletowe Dra Auspitza docenta c. k. uniwersytetu wiedeńskiego. 1 paczka **60** cnt.

Mydło benzowe dla uzyskania gładkiéj, miękkiéj, jak aksamit cery przy pękaniu skóry. 1 paczka **40** cnt. [1574-10-12]

Skład fabryczny leczniczych **szczególności mydlanych i toaletowych**
Fr. Günther, D. C. Chiodi's Nachfolger,
aptekarz i chemik,
w Wiedniu, I., Friedrichstrasse Nr. 4 (an der Elisabethbrücke)
dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy.

SKŁADY: Mohren-Apotheke, Tuchlauben; „zum heiligen Leopold" Spiegelgassse; Bären-Apotheke Lugeck. — W PESZCIE: J. v. Török, aptekarz, Königsgasse 7; w Temeszwarze Stef. Tarczai, aptekarz; w Pradze J. Fürst, Engel-Apotheke am Poric; w Zagrzebiu F. Schwarz droguista.

Otto Förster w Tarnowie | Otto Förster i S-ka w Przemyślu

polecają swój skład prawdziwych lnianych płócien, ręczników, chustek do nosa, nakryć stołowych, białych szyrtyngów, perkalów kolorowych i drelichów, oraz angielskich płócienek i cerat.

Własny wyrób męskiéj i damskiéj bielizny.

Wielka ilość flaneli, kocyków, kołder, barchanów, francuskich szalów, chustek, sukien na podłogi i towarów bawełnianych. (2440-3-3)

!Niepotrzeba już srebra!

TYLKO

zł. 1·60, 2·50, 3·80, 4·20, 5·30, 6·70 kosztuje para eleganc. **lichtarzy stołowych,** z prawdziwego wiecznie białego **srebra Alpaca,** z pisemnem poręczeniem.

cnt. 60, 80, złr. 1, 1·30, 1·50 kosztuje jeden **ręczny lichtarz** ze **srebra Alpaca.**

złr. 3·50, 4, 5, 6 kosztuje 6 par **nożów i widelców** z trzonkami ze **srebra Alpaca,** z prawdziwemi angielskiemi stalowemi klingami.

złr. 1·95, 2·25, 2·45, 3·10, 4 kosztuje 6 szt. **łyżek stołowych** ze **srebra Alpaca.**

c. 70, 90, złr. 1·10, 1·50, 2 kosztuje 6 szt. **łyżeczek do kawy** ze **srebra Alpaca.**

złr. 1, 1·45, 1·90, 3·40, 4 kosztuje **łyżka wazowa masyw** ze **srebra Alpaca.**

cnt. 60, 80, złr. 1·10, 1·60, 1·95 kosztuje **kochla do mleka masyw** ze **srebra Alpaca.**

cnt. 60, 80, złr. 1 kosztuje **posypywacz** do pieprzu ze **srebra Alpaca.**

cnt. 70, 95, złr. 1·40, 2 kosztuje **solniczka** z kryształ. miseczką ze **srebra Alpaca.**

złr. 1·70, 1·85, 2 kosztuje **6 kubków** do jaj, ze **srebra Alpaca.**

złr. 2, 3, 4, 5·20, 6·30 kosztuje **cukierniczka** delikatnéj roboty, **masyw ze srebra Alpaca.** (2490-9-12)

Za wieczną białość tych wszystkich przedmiotów udziela się pisemne poręczenie.

Adres: **Metallwaaren-Fabrik**

Blau & Kann, Wien, Babenbergerstrasse 1.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się punktualnie za zaliczką pocztową (Nahname).

Skład płótna i bielizny stołowéj N. Langera i Synów.

Skład sukna, kortów i kołder z fabryki JO. Ks. Romana Sanguszki w Sławucie.



MAGAZYN Henryka Schwarza w Krakowie

otrzymał na sezon jesienny i zimowy:

Nowości na suknie damskie, materye jedwabne czarne i kolorowe, aksamit, szale, chustki itd.

Modele paryskie i berlińskie, sukien i okryć damskich.

Materye meblowe dywany, firanki, kapy i serwety.

Zamówienia na konfekcye według modeli uskuteczniają się w jaknajkrótszym czasie. (2332-4 4)

Próbki na żądanie opłacone.

Skład perkali i podszewek Braci Etrich w Braunau.

Ajencya farbierni W. Szpindlera w Berlinie.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2189. (2630-3-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości: **iż dnia 29 października 1877 r. od godziny 9 zrana do 1 w południe** odbędzie się w gmachu gminnym publiczna powtórna licytacya w celu wydzierżawienia wypalania wapna wraz z piecem angielskim i należącymi do tego budynkami na czas trzechletniej dzierżawy t. j. od 1 stycznia 1878 do 31 grudnia 1880 r. z prawem przedłużenia dzierżawy do lat sześciu, jeżeliby przedsiębiorca piec wapienny nowszego systemu własnym kosztem postawić sobie życzył.

Cena wywołania ustanawia się w kwocie 1500 złr. w. a. rocznie.

Chęć licytowania mający obowiązani są złożyć wadyum w kwocie 150 złr.

Oferty pisemne wraz z dołączonem wadyum przyjmowane będą podczas trwania ustnej licytacyi.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu każdego dnia podczas godzin urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza.

Dnia 10 października 1877 r.

Burmistrz *F. Nowacki.*

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 2227. (2629-3-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnéj wiadomości: **iż dnia 30 października 1877 r. od godziny 9 zrana do 1 w południe** odbędzie się w gmachu gminnym publiczna licytacya w celu wydzierżawienia kamieniołomów miejskich, na czas trzechletniej dzierżawy t. j. od 1 stycznia 1878 do 31 grudnia 1880 r.

Cena wywołania ustanawia się w kwocie 3102 złr. w. a. rocznie.

Chęć licytowania mający obowiązani są złożyć wadyum w kwocie 300 złr.

Oferty pisemne wraz z dołączonem wadyum przyjmowane będą podczas trwania ustnej licytacyi.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu każdego dnia podczas godzin urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza.

Dnia 10 października 1877 r.

Burmistrz *F. Nowacki.*

Kamienica

dwupiętrowa, o dwóch sklepach w parterze, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższych wyjaśnień udziela Wny *Dr. Hajdukiewicz* adwokat w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj pod l. 263 (2569-2-3)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Rosyjska herbata familijna od złr. 1 do złr. 3·50 za $1/2$ kilo.

Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za $1/2$ kilo.

Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za $1/2$ kilo. (2439-3-)

Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo.

Nieprzemakalne PŁASZCZE z bai i materyj bajowych

ciemne i brunatne.

Lekki płaszcz do polowania	złr.	10·50
Ciężki „ „ „	„	16·—
Ciepły i dobrze watowany mężykow z kapturem z dobréj bai fabrycznej	„	16·—
Takiżsam z najlepszej materyi myśliwskiej ciepło podszyty	„	20 do 22
Gustowny i bardzo piękny **mężykow damski**	„	12 do 14

Wszelkie rodzaje styryjskiej fabrycznej i chłopskiéj bai w różnych kolorach po najtańszych cenach rozsyła za zaliczką należytości

Skład sukna (2471-5-8)

J. Günzberg w Gracu (w Styryi)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (2547-66)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Dla aspirantów na oficerów

i rozpoczynających jednorocznych ochotników wojskowych.

C. k. koncesyonowany zakład naukowy dla wojskowych **Gischlera w Wiedniu (pensyonat), Stefansplatz, Jasomirgottgasse Nr. 8,** rozpoczął właśnie (dlatego przyjęcie jeszcze możebne) następne kursa:

1. Kurs dla chcących zostać **z powołania oficerami,** mianowicie tak dla cywilnych jak już asenterowanych. Z kursu tego wyszło dotychczas przeszło 200 oficerów i kadetów. Egzamin w lipcu 1878 r. **Najkrótsza droga do oficera!!** Honoraryum za naukę, mieszkanie i zupełne utrzymanie 100 złr. miesięcznie.

2. Dzienne i wieczorne kursa dla tych, którzy chcą służyć jako **jednoroczni ochotnicy,** jednak nie posiadają świadectwa dojrzałości. Honoraryum za naukę, mieszkanie i zupełnie utrzymanie 80 złr. miesięcznie. — **Programy darmo.**

UWAGA. Przy ostatnich egzaminach na oficerów rezerwy przeszli **wszyscy** uczęszczający do zakładu Gischlera, jak w upłynionéj wiośnie. (2559-3-3)

Figury Świętych

naturalnéj wielkości,

bardzo piękne rzeźby złocone,

i inne ozdoby kościelne

zdatne do użytku

są za bardzo przystępną cenę do pozbycia.

Bliższa wiadomość w Krakowie w Klasztorze PP. Karmelitanek bosych na Wesoły.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie

na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu klejnotowego dnia 18 września pod lit. G. N 62 w Banku Pobożnym zastawionego, wedł g oświadczeni z łaszającéj się o wykupno jego osoby kart a czyli rewers bankowy miał zaginąć. Przeto wzywają wszystkich interesowanych w tem mających, aby o wykupienie zastawu tego najdaléj do miesiąca listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się fant rzeczony osobie zgłaszającej się po tym przeciągu czasu niezawodnie wydany będzie. (2568-2--2)

Kraków dnia 16 Października 1877 r.

X. Martyński, P. B. P.
Tomasz Czech.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 12370. (2520-3-3)

Dnia **29 października r. 1877** o godzinie 10 zrana odbędzie się w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie licytacya ofertami celem wydzierżawienia prawa propinacyi przysługującego religijno-funduszowemu państwu Muszyńskiemu w zakładzie zdrojowym w gminach Krynica i Słotwiny, na lat trzy to jest od 1go Stycznia 1878 r. do końca Grudnia 1880 r.

Do użytku dołączoną jest jedna karczma we wsi Krynicy.

Cena wywotowania jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 2400 złr.

Główne warunki licytacyi są:

1). Raty dzierżawne należy spłacać miesięcznie z góry;

2). Kaucyę dzierżawną należy złożyć w wysokości ofiarowanego półrocznego czynszu dzierżawnego w gotówce lub w papierach wartościowych państwowych.

3). Oferty opieczętowane zaopatrzone 10% wadyum ceny wywołania i wyraźne oświadczenie własnoręcznie podpisanego oferenta że mu wszystkie warunki licytacyi i dzierżawy dokładnie są znane i że się takowym bezwzględnie poddaje, mogą być do c. k. galicyjskiéj Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie wniesione li tylko do 29 października 1877 r. do godziny 10téj zrana.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można tutaj lub w c. k. zarządzie zdrojowym w Krynicy.

C. k. Dyrekcya lasów i domen

Bolechów d. 10 października 1877 r.

Siegler.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że będąc Reprezentantem renomowanéj Firmy **A. G. Videau & Ce w Bordeaux** (departament Gironde) sprowadzam ztamtąd najlepsze wina francuskie czerwone i białe, jakoteż i likiery w beczkach i w butelkach, w cenach bardzo przystępnych. Obstalunki i zamówienia wszelkie przyjmuję codziennie u siebie w mieszkaniu od godz. 8 do 10 zrana przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 225 na pierwszem piętrze. Żądania z prowincyi korespondencyą akceptuję. (2466-3-3)

Juliusz Łempicki.

Ein deutscher Lehramtskandidat,

der auch der polnischen Sprache mächtigt ist, wünscht Lektionen zu ertheilen oder als Erzieher angestellt zu werden. Nähere Nachricht sub E. M. Schustergasse Nr. 213 beim Hausmeister. (2452-3-3)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2482-42-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (2533-80-100)

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.